

Minister składa propozycje hutnicy mają zastrzeżenia

Jak kilkakrotnie pisaliśmy w „Echu”, trwa sukcesywne wyłączenie wariantów elektrolizacyjnych w Hucie Aluminowej w Skawinie. Do końca grudnia Skawina zaprzestanie całkowicie produkcji aluminium drogą elektrolizy. Nadal toczy się dyskusja, jak zagospodarować zwolnione pomieszczenia, w których aktualnie trwa demontaż maszyn i urządzeń.

Wczoraj wśród załogi Huty przebywał minister hutnictwa, Zbigniew Szalajda, prezentując ostatnią propozycję resortu. Przewiduje ona, że w zwolnionych halach znajdzie się rozbudowana odlewnia, w której rocznie przetapiać się będzie 20 tys. ton aluminium złomu kawałkowego. Pozostałe pomieszczenia zostaną wykorzystane do produkcji konstrukcji aluminiowych oraz części zamiennych do maszyn i urządzeń. Huta Skawina rozwinięta jednocześnie produkcję walcówki przewodowej dla przemysłu kablowego. Tak profilowana produkcja pozwoli wykorzystać doświadczenia kilkusetosobowej, zagrożonej zwolnieniem, załogi byłej elektrolizy. Jest to — jak wykazało wczorajsze spotkanie — jeden z najbardziej kontrowersyjnych i nadal nie rozwiązanych do końca problemów.

Skawinscy hutnicy nie zaakceptowali również przedstawionych przez resort propozycji rozstrzygnięcia kwestii emerytalno-rentowych, zdecydowano jedynie, że do tygodnia zespół ekspertów, powołany przez ministra hutnictwa, da konkretne odpowiedzi na 13 postulatów dotyczących likwidacji zagrożenia życia i zdrowia oraz odpowiednich świadczeń socjalno-rentowych. Koszt adaptacji hal produkcyjnych ma wynieść ok. 1,5 mld zł. Prace wg wstępnych

Jak prominenci dostawali dyplomy

W sobotę zbierze się na swoim posiedzeniu Senat Akademii Górniczo-Hutniczej. Podczas posiedzenia specjalnie powołana przez rektora uczelni, z-ę członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, prof. Romana Neyę komisja złoży swoje sprawozdanie z prac mających na celu wyjaśnienie zasad studiowania i trybu wydania dyplomów ukończenia AGH. Byłm prominentem życia politycznego i gospodarczego. O wynikach prac komisji poinformujemy w poniedziałkowym „Echu”. (jb)



ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA

Jutro (tj. w wolną od pracy sobotę) i w niedzielę, 15 bm. odbędą się kolejne imprezy w ramach akcji ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA. Oto dokładny program naszych imprez:

SOBOTA, 14 BM.
Wszyscy uczestnicy akcji wyjeżdżają do WIELICZKI, aby zwiedzić KOPALNIE SOLI. Zbiórka między godziną 10.00 a 11.30 w Wieliczce przy wejściu do kopalni, to znaczy przy szynie Dąbrowa: odjazdy pociągów z Dworca Głównego PKP w Krakowie o godz. 9.40 i 10.30.

utro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skraj wyżu. Zachmurzenie umiarkowane, okresami wzrastające do dużego. Rano zamglenia. W ciągu dnia zanikające opady deszczu 1 deszczu ze śniegiem. Wiatr pld.-wsch. i wsch. prędkość 2-5 m/sk. Temp. maks. dniem od plus 3 do 0, min. urocą minus 2-4 st. C. Waga, drogi miejscami śliskie. W niedzielę zachmurzenie duże z wielokrotnymi przejaśnieniami i rozproszonymi opadami. Temperatura bez większych zmian. (w)

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 52 (10887)
ODZNACZONE ZŁOTA ODZNAKA M. KRAKOWA

Kraków, 13, 14, 15 marca 1981 r.

Plenarne posiedzenie Komisji Zjazdowej

Program IX Zjazdu winien budzić zaufanie

• Zagajenie Stefana Olszowskiego • Przemówienie końcowe Stanisława Kani

W KC PZPR odbyło się 12 bm. kolejne plenarne posiedzenie Komisji Zjazdowej, któremu przewodniczył sekretarz KC PZPR — STANISŁAW KANIA. Porządek obrad — to omówienie przedstawionego członkom Komisji kolejnego projektu założeń programowych na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR wraz z poprawkami opracowanymi na posiedzeniu Prezydium Komisji Zjazdowej.

Zasadnicze wątki założeń programowych wraz z poprawkami przedstawił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, kierujący działalnością Sekretariatu Komisji Zjazdowej. Podkreślił on, że po dyskusji i uwagach, jakie wpłyną w trakcie obecnego posiedzenia Komisji Zjazdowej, sekretariat przygotuje kolejną redakcję założeń programowych, przeznaczoną do konsultacji w kilkuset organizacjach partyjnych wielkich zakładów i niektórych innych środowisk.

Dokument przedłożony w czwartek opiera się na wynikach prac wszystkich 9 zespołów problemowych, na wielu wnioskach, jakie wpłynęły do KC z wojewódzkich zespołów

„Sojuz t-4” na orbicie MOSKWA

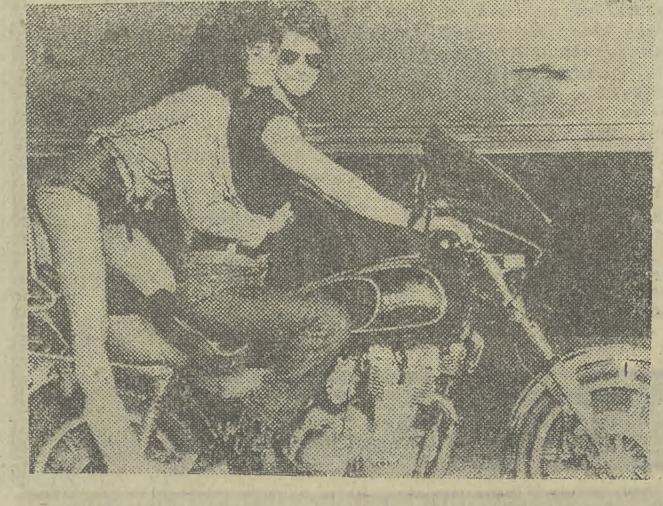
W ZSRR wystrzelono 12 bm. statek kosmiczny „Sojuz t-4” z dwuosobową załogą na pokładzie. Pilotują go plik Władimir Kowaloniuk i inżynier pokładowy Wiktor Sawinych. Program lotu przewiduje połączenie „Sojuza t-4” z kompleksem orbitalnym „Salut 6” — „Progress 12”.

zjazdowych, z organizacji partyjnych oraz bezpośrednio od członków partii — i na własnych opracowaniach sekretariatu. Jest to dokument kompleksowy, obejmujący wszystkie najważniejsze dziedziny życia partyjnego i działania partii i przynosi zarówno próbę ocen naszej sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej, jak i propozycje rozwiązań programowych. Wykorzystuje on wiele myśli zawartych w dorobku VI, VII i VIII Plenum KC. Szeroko uwzględnia także plan dyskusji na posiedzeniach Komisji Zjazdowej.

Kierowali się przesłanką interesu socjalizmu jako nadrzędnej racji naszego rozwoju narodowego — podkreślił S. Olszowski, stwierdzając następnie, że projekt założeń programowych wynika z powszechnego w partii dążenia do pogłębiania demokracji wewnętrznej, do przywrócenia nie tylko blasku, ale i siły oddziaływania na nasze życie społeczno-polityczne leninowskich norm i zasad. Projekt dokumentu zmierza do tego, żeby partia utrwaliła swoją tożsamość jako partia klasy robotniczej, partia realizująca program socjalistycznych przemian i socjalistycznego rozwoju w interesie klasy robotniczej — w ścisłej więzi z tą klasą. Projekt kładzie akcent na zasadę centralizmu demokratycznego, traktując ją jako elementarną zasadę funkcjonowania partii. Akcent ten wynika z przeświadczenia, że w przeszłości lekceważono tę zasadę, dopuszczając do przewagi centralizmu nad demokracją i wypaczając w ten sposób dialektyczny sens leninowskiej formuły.

Jak się wydaje, tego lata nadal będą noszone dziny i to, próżnych długosiach. Świadczy o tym m. in. fakt, że niedawno odbyły się w Kolonii Międzynarodowej Targi Dżinsowe.

CAF — Keystone



Wychodzimy naprzeciw powszechnym w partii postulatom, które można scharakteryzować powtarzając przy tej okazji tezę, że „partia musi być partią” — wskazał S. Olszowski — właśnie partia, a nie klubem dyskusyjnym, nie jedynie zespołem propagatorów pięknej idei, lecz również siłą urzeczywistniającą te idee w praktyce społecznej i politycznej.

Stanowisko zawarte w projekcie „założeń” opowiada się za prowadzeniem reform w życiu gospodarczym i społecznym, służących rozwojowi budownictwa socjalistycznego. Przedłożony dokument zawiera — obok próby oceny kryzysu — rozdział dotyczący działania partii oraz szeroko pojętej demokracji socjalistycznej.

Mówca zwrócił uwagę członków Komisji na wielkie znaczenie rozdziału dotyczącego sytuacji gospodarczej, reformy ekonomicznej, stabilizowania gospodarki kraju oraz głównych zasad polityki społecznej.

(Dokończenie na str. 2)

Projekt kolejnej ustawy pod dyskusję

Przedsiębiorstwo państwowe — jak ma funkcjonować

Pracując Komisja ds. Reformy Gospodarczej. Przedwczoraj ogłoszono tezy projektu ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego, wczoraj natomiast przedłożono pod społeczną dyskusję tezy projektu kolejnej ustawy, tym razem o przedsiębiorstwach państwowych. Opracował go Zespół X Komisji ds. Samorządu i Podstaw Prawnych Funkcjonowania Gospodarki. Dyskusja nad projektem będzie trwać (podobnie jak w przypadku samorządu pracowniczego) do 15 kwietnia br., po czym opracuje się ostateczny projekt ustawy, który w maju powinien trafić do Sejmu.

Tezy projektu ustawy o przedsiębiorstwach państwowych są bardzo obszerne i w większej postaci publikuje je dzisiejsza prasa poranna. Wspomnijmy więc tylko, że projekt ustawy stwierdza, iż zasadniczym warunkiem istnienia przedsiębiorstwa powinno być osiągnięcie ekonomicznej efektywności. Brak spełnienia tego warunku powinien stanowić podstawę przymusowej reorganizacji lub likwidacji przedsiębiorstwa w trybie

określonym przepisami prawnymi. Projekt kładzie wielki nacisk na sprawy samodzielności przedsiębiorstwa, podkreślając zasadę „ten odpowiada, kto decyduje”.

Same tezy projektu ustawy składają się z następujących grup problemów:

- Pojęcie i charakter przedsiębiorstwa państwowego
- Wspólne przedsiębiorstwa
- Łączenie, podział i likwidacja przedsiębiorstw
- Organizacja przedsiębiorstwa państwowego
- Mienie przedsiębiorstwa
- Zasady działalności przedsiębiorstwa
- Grupowanie przedsiębiorstw państwowych.

O tym, jak projekt ustawy przyjęto w krakowskich zakładach pracy — będziemy informować na łamach „Echa” w najbliższych dniach. (k)

Wysoka woda

Wskutek padających ostatnio intensywnych deszczów podniosła się w Wiśle woda, przekraczając stany ostrzegawcze. Najwyższy przybór wody odnotowano w Smolicach, gdzie do stanu alarmowego sięgającego 530 cm. brakowało już tylko 14 cm. Przy utrzymujących się opadach w rejonach górnej Wisły — przewodniczący Woj. Komitetu Przeciwpowodziowego w Krakowie, wiceprezydent E. Janeczarski ogłosił wczoraj pogotowie przeciwpowodziowe we wszystkich nadwiślańskich gminach.

Jak nas poinformował pełniący dyżur w Ośrodku Informacyjno-Dyspozycyjnym Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego inż. S. Prokop, wczoraj od godz. 19 nastąpiła poprawa pogody w rejonach górnej Wisły. Mimo to stan pogotowia przeciwpowodziowego utrzymano nadal w nadwiślańskich gminach. W Krakowie koło Wawelu wczoraj wieczorem poziom wód Wisły sięgał 40 cm. poniżej korony kamiennych bulwarów.

ZE ŚWIATA

W MOSKWIE przebywał minister zdrowia i opieki społecznej, T. Szelachowski. Z ministrem zdrowia ZSRR, S. Burienkowem oraz ministrem zabezpieczenia socjalnego BPSRR, D. Komarową omówił on formy współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia i nauk medycznych na lata 1981—85.

NA MINUTE przed upływem terminu ultimatum — rząd Pakistanu poinformował, że akceptuje żądania porwanych samolotów linii PIA w sprawie uwolnienia 55 więźniów politycznych.

ADMINISTRACJA państwowa postanowiła znacznie rozszerzyć działalność radia „Wolna Europa” i radia „Swoboda”. W efekcie budżet obu rozgłośni na rok 1982 r. pulas 200 mln dol.

Szerzej o forum partyjnym w HIL

Długa jest lista przemian którym musi ulec partia

- Jaskiernia: Jak wkomponować w ustrój autentyczną samorządność robotniczą?
- Lamentowicz: Do dziś ciąży nad nami model biurokratycznego socjalizmu
- Szumowski: Członkowie partii muszą mieć odwagę podejmować ryzyko

Huta im. Lenina jest w Krakowie jednym z tych zakładów produkcyjnych, w którym dyskusja o najważniejszych sprawach kraju trwa nieustannie. Forum dyskusyjne weszło na stałe do kalendarza robotniczych spotkań. Organizatorami są i Komitet Robotniczy Hutników i Komitet Fabryczny PZPR. Ten ostatni zaprosił niedawno doc. Wojciecha LAMENTOWICZA, dr Jerzego JASKIERNIE i red. Macieja SZUMOWSKIEGO. Główny temat spotkania: „PARTIA A SPOŁECZYSTWO”.

Bez wątpienia było to, w ostatnich miesiącach najciekawsze spotkanie, w jakim dane mi było uczestniczyć, a sprawiła to głównie osobowość, wiedza i przemyslenia dyskus-

tantów. W. Lamentowicz pierwszą część swojego wystąpienia poświęcił kardynalnym błędom politycznym, których popełnienie spowodowało, iż do dziś ciąży nad nami model biurokratycznego socjalizmu. Dr Jerzy Jaskiernia skupił się na przyczynach kolejnych kryzysów społeczno-politycznych. Czemu przeciętnie co 10

lat społeczeństwo dokonuje samobójstwa? Jednym z głównych powodów, za każd-

(Dokończenie na str. 9)

Irwają rozmowy w Nowym Sączu

Wczoraj o godz. 14 w sali konferencyjnej Zakładów Naprawczych Laboru Kolejowego w Nowym Sączu wznowiono obrady komisji rządowej i przedstawicieli MKZ „Solidarności” Małopolska — w sprawach postulatów, jakie sformułowała strajkująca w styczniu br. uowusadecka grupa działaczy NSZZ „Solidarności”. Komisji rządowej przewodniczył Jan Wojciechowski a komisji NSZZ „Solidarności” Henryk Pawłowski.

Na wstępie komisja rządowa złożyła oświadczenie, że w stosunku do strajkujących w styczniu w Nowym Sączu nie będą wyciągane żadne konsekwencje. Ta gwarancja, której brak przerwał pierwsze posiedzenie w Nowym Sączu, bardzo ułatwiła dalsze prowadzenie rozmów. Wczoraj uzgodniono zasadniczo sposób załatwienia 6 z 41 postulatów wysuwanych do władz centralnych. Dziś, 13 bm. rozmowy są kontynuowane. (al)

Uwaga, Czytelnicy!

Przypominamy, iż w poniedziałek 16 marca, od godz. 9—11 dyrektor Wydziału Handlu Urzędu Miasta, CZESŁAW TOCHOWICZ, będzie pełnił dyżur w naszej redakcji udzielając informacji telefonicznie i osobiście na pytania dotyczące kartek na cukier i mąkę. Nasz adres: Kraków, ul. Wiślna 2 II p., pokój 29. Telefon 289-87.

Przypominamy: 16 marca, poniedziałek, od 9 do 11 godziny.

Program IX Zjazdu winien budzić zaufanie

(Dokończenie ze str. 1)

Obok założeń programowych przygotowany został projekt nowego statutu partii. Uogólnia on również wiele propozycji i wniosków przedłożonych przez organizacje partyjne. Projekt nowego statutu partii mógłby zostać przedyskutowany na następnym posiedzeniu Komisji Zjazdowej. Jak wynika z przedłożonych poprawek, założenia programowe na IX Zjazd są dokumentem otwartym i żywym. Jest to ograniczenie związane z charakterem sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej w kraju i jej zmianami.

Następnie rozwinęła się kilkugodzinna dyskusja, w której zabrano głos 22 mówców m. in. Stefan Bratkowski — prezes SDP, Andrzej Kurz — dyrektor Wydawnictwa Literackiego, w Krakowie i Marian Kotarba — mistrz w Hucie im. Lenina w Krakowie.

Wyrażono pogląd — w zasadzie zgodny i jednoznaczny — że obecnie przedkładana propozycja dokumentu programowego jest znacznie lepsza od tej, która była przedmiotem obrad poprzedniego posiedzenia Komisji Zjazdowej. Wyrażono też poglądy krytyczne co do dokumentu, zwłaszcza pod kątem jego niedostatecznej jeszcze precyzji w sformułowaniach i w argumentacji. Zdaniem wypowiadających się, projekt założeń programowych na IX Zjazd PZPR, także wraz z poprawkami, w zbyt małym jeszcze stopniu uwzględnił tak podstawowe dziś kwestie moralności i odpowiedzialności członków partii w codziennym życiu i w odpowiedzialnej politycznej służbie. Przy ocenie źródeł obecnego głębokiego kryzysu — stwierdzano — należy w dokumencie bardziej wyraziście formułować przyczyny bieżącej trudności.

Założenia programowe — powiedział jeden z dyskutantów —

— muszą budzić zaufanie, cementować cały naród, pobudzać aktywność i inicjatywę ludzi pracy.

W odczuciu dyskutantów kluczowym problemem jest obecnie nie tyle sam termin Zjazdu, choć oczywiście powinien on się odbyć możliwie szybko. Decydując o tym musi konkretna sytuacja, najwyższa troska o wypracowanie trafnego programu poczynając z przezwyciężeniem kryzysu, o zabezpieczenie skutecznych mechanizmów pomysłowego rozwoju.

Na zakończenie dyskusji głos zabrali sekretarz KC PZPR, Podkreślił konstruktywny charakter obrad. Ze wszystkich wypowiedzi wynikało, iż IX Zjazd stanowi wielką i odczuwalną potrzebę całej partii. Przygotowania do Zjazdu muszą sprzyjać działaniom na rzecz poprawy naszej sytuacji. Jest ona ciężka — i to zarówno w sferze politycznej, jak i ekonomicznej. Również międzynarodowa sytuacja Polski jest bardzo skomplikowana. Należy czynić wszystko, co służy stabilizacji ekonomicznej i umacnianiu rytmu normalnej pracy, bowiem stabilizacja sytuacji ekonomicznej stanowi ważny czynnik stabilizowania sytuacji politycznej. Procesy te powinniśmy utrzymywać i dobrze, że doszło do spotkania premiera z przedstawicielami kierownictwa związków branżowych i „Solidarności”. Oby służyły one normalizowaniu życia w kraju i przywracaniu rytmu pracy w każdym zakładzie, w każdej dziedzinie życia.

W dyskusji podejmowano różnorakie problemy, w tym także te związane z rocznicą wydarzeń w marcu 1968 roku. Czy można, stwierdził S. Kania, odnosić się jeszcze raz na nowo do oceny wydarzeń marcowych, jak to prezentowano w 1968 roku? Czy możliwa, czy dopuszczalna jest korekta w tej ocenie? Myślę, że nie popełnimy błędów, jeśli stwierdzimy, że marzec 1968 roku był również, podkreślił również, sygnałem świadczącym o zjawiskach kryzysowych, w tym o kryzysie zaufania. Bez tego tysiące młodych nie znalazłoby się na ulicach. Trudno jednak rewidować oceny podstawy tych, którzy dziś głośno hałasują za granicą, a który działali tu na krajowym gruncie w 1968 r. Są to ludzie znani ze skrajnie rewizjonistycznych postaw. Dziś są to już nie rewizjoniści, a przede wszystkim ludzie na służbie

wojującego antykomunizmu. I w stosunku do takiej postawy rehabilitacji być nie może. Podczas gdy w partii narastała wola zażegnania kryzysu rewizjoniści mówili wówczas również o kryzysie, też o trudnościach, ale nie po to, by te trudności pokonać, rozwiązać narastające zjawiska kryzysowe, a przede wszystkim po to, by je wykorzystać. W jakim celu chcieli to uczynić — pokazuje dziś. Mam na myśli całe grono ludzi, którzy publikują, którzy są zatrudnieni w różnych centrach antykomunistycznej dywersji. Trzeba z całą mocą podkreślić, że nie mamy żadnego zamiaru, ani nie dopuszczamy na chwilę możliwości, by czerpać dla jakiegokolwiek celów ze źródeł antysemityzmu. Nieczyste są to źródła, zawsze były obce komunistom i sprzeczne są z tradycjami i z tragicznymi doświadczeniami naszego narodu. Nigdy nie będziemy żywić naszej partii takimi źródłami i co do tego sprawa też jest jasna. I jestem pewien, że nie budzi i nie będzie budzić żadnych wątpliwości.

Przechodząc do spraw związanych z pracami centralnych organów partyjnych w najbliższym czasie, sekretarz KC powiedział, że następne Plenum KC będzie poświęcone sprawom partii, kształtowaniu jej oblicza ideologicznego oraz wartości organizacyjnej. Na tym plenum zamierzamy rozpatrzyć kwestię wyborów w całej partii. Natomiast dokument programowy, który był przedmiotem obecnego posiedzenia Komisji Zjazdowej, powinien być zatwierdzony na kolejnym plenum, które należałoby odbyć w przyszłym miesiącu. Plenum to otworzyłoby całą kampanię przedzjazdową, wtedy też nastąpiłoby spręzowanie terminu Zjazdu.

Ojciec poszedł w ślady syna

Prokurator rejonowy w Dębicy aresztował Wojciecha R. i jego ojca Bronisława R. pod zarzutem spowodowania wypadków drogowych, w których zginęły dwie osoby. Jak wykazuje śledztwo, Wojciech R., jadąc w stanie nietrzeźwym, potrącił w pobliżu miejscowości Brzeźnica 49-letniego mężczyznę, który poniósł śmierć. Sprawa wypadku uciekła, jednakże został ujęty. W kilkanaście dni później jego ojciec Bronisław R. będąc również w stanie nietrzeźwym, najechał na 65-letniego mężczyznę, powodując jego śmierć.

problemu — kto jest silniejszy, bo chyba i nie wszyscy eksperci wojskowi mogliby się w tej materii wypowiedzieć. Rzecz w tym, co z takiego przedstawienia sprawy wynika? Ano to, że w najbliższych latach zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie nadal będzie się wydawać gigantyczne sumy na zbrojenia. Bo nikt, nie chce być słabszy od drugiego i mieć poczucie zagrożenia własnego bezpieczeństwa. Prawdziwego, czy choćby tylko urojonego.

W ciągu najbliższych pięciu lat budżet obronny Stanów Zjednoczonych ma wzrosnąć do biliona 300 miliardów dolarów. Można dostać zawrotu głowy od samej tylko próby podliczenia ile będą wynosić

Barometry sytuacji politycznej

wydatki na militaria w skali całego globu ziemskiego. I to przy założeniu, że panuje na nim względny spokój.

Spokój, o którym w dużej mierze decyduje stan stosunków dwóch mocarzy tego świata — Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Stopień zaufania, jakim się będą darzyć. Ostatnio, po zmianach w amerykańskiej administracji, mocno zachwianemu. Nie na tyle jednak groźnie, aby mogły to odczuć owe „barometry sytuacji politycznej” — wrażliwe na wszelkie zmia-

W 25. ROCZNICĘ śmierci Bolesława Bieruty, współtwórcy i pierwszego przewodniczącego KRN, premiera i prezydenta Rzeczypospolitej, sekretarza generalnego PPR, a następnie I sekretarza KC PZPR, przedstawiciele społeczeństwa oddali hołd jego pamięci. W Alei Zasłużonych cmentarza na Powązkach w Warszawie odbyła się uroczystość składania wieńców. W Lublinie, rodzinnym mieście B. Bieruty złożono wiązanki kwiatów pod jego pomnikiem.

ZESPÓŁ 4. Komisji ds. Reformy Gospodarczej zajmującej się problemami rynku i funkcjonowania handlu przedyskutowała 12 bm. problem systemu dystrybucji towarów i usług. Obfitujący w szczegóły materiał wywołał wiele kontrowersji. W obecnej postaci — stwierdzono — nie nadaje się on do zaprezentowania na szerszym forum, ale uznano jego przydatność do dalszych prac nad reformą.

W WARSZAWIE odbyła się

19 Sesja Polsko-Jugosłowiańskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Stwierdzono, że w 1980 r. wartość wymiany towarowej osiągnęła kwotę 500 mln dolarów wobec założonych w protokole 735 mln, dlatego należy wznieść wysiłki, aby zrealizowano w 1981 r. obroty towarowe ustalone na poziomie 700 mln dolarów. Obradom przewod-

Z KRAJU

nieczyli i protokol podpisali minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, R. Karski oraz minister energetyki i przemysłu SFRJ, S. Matkaljev.

W DOMU Literatury w Warszawie podpisane zostało 12 bm. porozumienie o współpracy między Związkiem Literatów Polskich i Związkiem Pisarzy Jugosławii na 1981 r.

12 BM. pod przewodnictwem prezesa NK ZSL, S. Gucwy odbyła się w Warszawie narada prezesów wo-

jewódzkich komitetów ZSL. Omówiono zadania Stronnictwa w pracy politycznej na wsi oraz przygotowania do kampanii prac wiosennych w rolnictwie.

PREZES Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii WRN w Przemysłu powołał do tymczasowego prezesa Przemysłu, Andrzeja Wojciechowskiego na stanowisko wojewody przemyskiego. Prezes Rady Ministrów przyjął jednocześnie rezygnację Zdzisława Cichońskiego i odwołał go ze stanowiska wojewody przemyskiego.

JAK INFORMUJE ZG Związku Zawodowego Energetyków, podpisano porozumienie między ZG Związku, z ministrem górnictwa, dotyczące realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych przez załogi zakładów pracy przemysłu gazowniczego. Ministerstwo Górnictwa zobowiązało się do przygotowania do końca czerwca br. projektu karty pracownika przemysłu gazowniczego.

Rozstrzygnięto honorowy konkurs na plakat

Kraków nie może umrzeć

Rozstrzygnięty został honorowy konkurs na plakat pt. „Kraków nie może umrzeć”. Jury, w skład którego wchodził przedstawiciel organizatorów konkursu — Polskiego Klubu Ekologicznego, Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Krakowa, Młodzieżowego Centrum Kultury — Klub „FORUM”, Krajowej Agencji Wydawniczej oraz Zarządu Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie, obradujące pod przewodnictwem artysty plastyka Witolda Skulicza, miało niełatwe zadanie, jako że wpłynęło 59 prac, w większości prezentujących wysoki i

wyrównany poziom artystyczny i propagandowo-informacyjny. Ostatecznie przyznane zostały następujące honorowe nagrody: I otrzymał Janusz Stobiecki, dwie II — Wojciech Naczas oraz wspólnie Wojciech Naczas i Władysław Płuta, trzy III — Józef Dyna, Sylwester Michalczewski i Adam Wsiołkowski; pięć honorowych wyróżnień otrzymali: Maciej Albrecht, Mieczysław Górowski, Wacław Klag, Władysław Targosz i Marek Wajda.

Prace nadesłane na konkurs będą dla Polskiego Klubu Ekologicznego, tak energicznie walczącego o zachowanie zdrowia mieszkańców naszego miasta oraz jego bezcennych zabytków, ważną formą informacji o istniejących zagrożeniach. Ich wystawa zostanie otwarta w maju br. w Galerii „Forum”, zaś KAW zamierza wydać drukiem najciekawsze plakaty.

Organizatorzy konkursu serdecznie dziękują wszystkim uczestnikom, którzy nie licząc na materialne profity, dali wyraz swego bezinteresownego zaangażowania w batalię o czyste niebo nad Krakowem. (l-k)

Krakowska Wiosna Muzyki

Smutek recenzenta

Mineliśmy półmetek Wiosny i ogarnął mnie wielki smutek. I to bynajmniej nie z powodu poziomu wykonawców. Nasi młodzi laureaci krajowych i międzynarodowych konkursów są dobrzy lub bardzo dobrzy, wszyscy z artystyczną przyszłością. Ale grają i śpiewają do prawie pustej sali (tak było i przed dwoma laty). Rodzi się pytanie, co jest tego powodem i czy koncepcja Wiosny jako młodych talentów ma w tych warunkach sens. A więc co robić?

Wczoraj wieczorem zabrał pianisty Pawła Baryły, który miał grać Bacha i Prokofiewa. Stąd koncert utrzymany był w jednolitym, rzecz można, romantycznym nastroju. W pierwszej jego części nasze krakowskie muzyki małżeństwo — skrzypce Mieczysław Szelezer i pianistka Danuta Mroczek wykonało III sonatę d-moll op. 108 J. Brahmsa. Młodzi muzycy potrafili znaleźć dla przepięknej Brahmsowskiej muzyki odpowiednio geste brzmienie i właściwą jej ekspresję. Było to wykonanie pełne wewnętrznej pasji i polotu, usuwającego na plan dalszy drobne usterki techniczne.

Technicznie bezbłędny był za to występujący po przerwie Leszek Bartkiewicz — zwycięzca konkursu w Lugano w ub. roku. Grał młodzieńczą I sonatę fismoll op. 11 R. Schumann'a i

Aresztowano gwałciciela

27 lutego br. dokonany został ze szczególnym okrucieństwem gwałt na nieletniej mieszkance Dębicy (w woj. tarnowskim). Milięja ujęła sprawcę. Jest nim 23-letni mieszkaniec Dębicy K. J., nigdzie nie pracujący, karany już wcześniej za kradzież. Śledztwo trwa. (PAP)

W Klubie Dziennikarzy

Co trzeba było zrobić?

W Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” odbyło się wczoraj pierwsze spotkanie z nowego cyklu publicznych dyskusji organizowanych przez SDP pod wspólnym hasłem „To co trzeba było zrobić, a co nie zostało zrobione”. W spotkaniu uczestniczyli socjologowie — prof. dr Ryszard Dyonizak, doc. dr Tomasz Goban-Klas, doc. dr Jan Jerschina i prof. dr Piotr Sztompka. W kilkugodzinnej dyskusji próbowano wskazać główne fakty w historii współczesnej Polski, które doprowadziły do sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Mówiono o mechanizmach alienacji społecznej, odrywania się władzy od społeczeństwa, o błędnych decyzjach i wyborach społeczno-politycznych, o rodzącej się poprzez negatywne i często dramatyczne doświadczenia świadomości społecznej szczególnie klasy robotniczej. Dyskutanci próbowali także wskazać podstawowe drogi wyjścia z kryzysu społecznego. W kolejnym spotkaniu z tego cyklu mówić będą ekonomiści. (es)

Kronika wypadków

MO zarejestrowała wczoraj w Krakowie 2 wypadki drogowe, w których 2 osoby zostały ranne.

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego w Krakowie udzieliło pierwszej pomocy 100 ofiarom różnych obrażeń.

Straż Pożarna interweniowała w bloku mieszkalnym przy ul. Łokietka 57a, gdzie zaprószone w pomieszczeniach piwnicznych ognie zagrażały lokatorom mieszkań. (Z)

OD NIEDZIELI

Najczulszym ponoc barometrem napięć politycznych są giełdy, zwłaszcza kruszców szlacheckich. Jeśli tak jest istotnie — to mamy obecnie okres wyraźnego spadku napięcia w sytuacji międzynarodowej, mimo — jak to określiła agencja „France Presse” — niebezpieczeństw, jakie wciąż jeszcze wiszą nad Polską. Najbardziej natomiast kryzysową sytuację — mierzącą miarą — przeżyliśmy w grudniu 1979 roku, kiedy to za uncję złota (31,1 grama) płacono rekordowo wysoką cenę — 850 dolarów. Dziś cena tego kruszcza spadła do 460 dolarów, to jest do najniższego stanu notowań giełdowych od pamiętnych wydarzeń grudnia 1979 roku, kiedy to wojska radzieckie wkroczyły do Afganistanu.

Maklerzy giełdowi nie przewidują obecnie wzrostu cen złota, oczywiście przy założeniu, że nie niebezpiecznego, zagrażającego pokojowi w tym czasie się nie zdarzy. Byłoby jednak zbyt dużym uproszczeniem snuć prognozy, co do możliwości rozwoju wydarzeń w świecie. Ii tylko na podstawie przewidywań najlepszych nawet specjalistów giełdowych. Faktem jest jednak, że choć stan stosunków między Wschodem a Zachodem nie jest idealny — to jednak nie jest groźny, w każdym razie nie na tyle groźny aby można byłoby wykluczyć możliwość wspólnych uzgodnień, nawet w sprawach najbardziej kontrowersyjnych.

Jak wiadomo, z propozycją spotkania „na szczycie” przedstawicieli dwóch supermocarstw wystąpił niedawno Leonid Breżniew. W Waszyngtonie przyjęto ją — jak to określono — z zainteresowaniem, ale jednocześnie orzekano, iż do spotkania takiego obie strony powinny się przygotować bardzo starannie, aby mogło ono osiągnąć zamierzony cel. Tymczasem jednak nowa administracja Białego Domu uważa, że Związek Radziecki dysponuje znacznie

Barometry sytuacji politycznej

większym potencjałem zbrojeniowym niż Stany Zjednoczone, wobec czego USA muszą się w szybkim tempie dobrozić. Wniosłono zatem o zwiększenie budżetu obronnego o dalszych 32,6 miliardów dolarów w stosunku do i tak już znacznie podwyższonego budżetu przedstawionego wcześniej przez Jimmy'ego Cartera. Aktualny minister obrony USA — Casper Weinberger — motywował to tak: Stany Zjednoczone muszą rozbudować swoją marynarkę wojenną, wejść w posiadanie szybkich bombowców strategicznych oraz zbudować nowe systemy broni, ponieważ nie mogą dopuścić do tego, aby równowaga strategiczna nadal przechylała się na korzyść ZSRR. Nie wnioskujemy w samą istotę

1234567 DO-SOBOTY

Spadek ciśnienia wody w Podgórzu i Nowej Hucie

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie zawiadamia odbiorców wody, zamieszkałych w dzielnicach Podgórze i Nowa Huta, że w dniach 16, 17 i 18 marca 1981 r. nastąpi spadek ciśnienia wody, a powodu przeprowadzania pilnych prac remontowych na ujęciu Raby w Dobczycach. K-1694

Ilekoć dochodzi w Polsce do wstrząsu społeczno-politycznego, jedno jest pewne: że wkrótce odbędzie się nadzwyczajny zjazd polskich ekonomistów. Budzą się niczym z zimowego snu, dokonują zbiorowego katharsis, po czym zaklinają się, iż teraz to już naprawdę zreformują polską gospodarkę, nie dadzą się już nigdy scentralizować ani w żaden inny sposób wpuścić w maliny.

W znany wszystkim scenariusz z ekonomistami w roli głównej został niedawno odegrany po raz czwarty i chyba ostatni. O następnym razie nie może być mowy z tak prozaicznego powodu, że fach ekonomiści z braku warunków do swego rozwoju może stać się już zawodem na wymiarciu. Tendencja taka utrzymuje się już od lat dwudziestu: nie są jej w stanie zapobiec najbardziej optymistyczne cyfry o wzrastającej liczebności szeregów PTE czy rosnącej liczbie absolwentów szkół ekonomicznych.

Jaki jest np. poziom kultury ekonomicznej naszych kadr kierowniczych można się przekonać choćby śledząc pilnie telewizyjne „Listy o gospodarce”, w której to audycji prawdziwe myślenie ekonomiczne prezentują najczęściej autorzy listów o profesjach pozaekonomicznych, a najrzadziej dyrektorzy departamentów. Ktoś powiedział nie dawno nie bez racji, że prawdziwych ekonomistów spotkać można jeszcze

jest w stanie przesłonić fakt, iż nauki ekonomiczne podobnie zresztą jak inne nauki społeczne, tkwiły od lat w zastoi. Po śmierci paru wybitnych ekonomistów pokolenia przedwojennego nie doczekaliśmy się godnych ich następców. W warunkach ograniczonej autonomii nauk oraz dominacji dogmatu nad twórczą refleksją w placówkach naukowych dominują różnego kalibru miernoty naukowe. W instytutach, które mają na

Powtórka z demokracji

Niezdrowe sensacje

Wzrostu sensacji — jaką codziennie otrzymuje społeczeństwo — są informacje dobre i złe. Albo jeszcze inaczej: sensacyjne i niesensacyjne. Ale są jeszcze i takie, które można byłoby nazwać sensacją niezdrową. Cóż to jest ta sensacja niezdrowa?

Wybitny praktyk „propagandy sukcesu” — J. Łukasiewicz — powiedziałby, że jest to ta informacja, która nie poprawia, a wręcz pogarsza kondycję psychiczną narodu. Za jego rządów polegało to na tym, że naród miał wiedzieć mało, a tak naprawdę to najlepiej, żeby nie wiedział nic. Przede wszystkim — żeby nie wiedział nic o samym sobie. Pamiętam, jaką sensacją — zgola wręcz niezdrową — wwołała opublikowana w 1977 roku wiadomość Narodowego Banku Polskiego, że Polska na wytworzenie jednostki dochodu narodowego zużywa kilkakrotnie więcej surowców i energii niż Francja, Niemcy, Anglia itd. Któryż z naszych luminary pióra nie obrabiał tej wiadomości w swojej publicystyce. Wszyscy się podniecali do tego stopnia, że aż niezdrowo. Podobną niezdrową sensacją wzbudziła wiadomość, że Polska pod względem wy-

korzystania surowców wtórnych należy do krajów z końca europejskiej tabeli. Natomiast do zdrowych sensacji należały te wiadomości, które mówiły: tylko biedni produkują z surowców wtórnych, my produkujemy z surowców klasy najwyższej, najlepszych i najwspanialszych.

W ten sposób — gdzieś raz na kwartał — skapywała nam jakaś jedna niezdrowa sensacja o marnotrawstwie surowców wtórnych, która nam tej kondycji psychicznej nie poprawiała. Natomiast bardzo dużo było sensacji bardzo zdrowych: tu narada i tam akademia, tu przecięcie i tam otwarcie, tu wizyta, tam spotkanie z masami, tu produkcja idzie w górę, a tam ponad plan. Doszło do tego, że najlepsze informacje o Polsce miało radio zagraniczne. Doszło nawet do tego — o czym dowiedzieliśmy się z organu KW PZPR w Katowicach „Trybuny Robotniczej”, a ściślej z sensacyjnego zapisu zebrania OOP nr 8 w kopalni „Gottwald” — że o strajkach w Polsce były członkowie Biura Politycznego i I sekretarz KW w Katowicach, Zdzisław Grudzień, usłyszał z... „Wolnej Europy”. Tak, tak — takie to były czasy! Dziś dopiero Zdzisław Grudzień w konfrontacji z górnikami pracującymi na dole przyznaje się sam do tego, że żył w próżni informacyjnej, nie wiedząc, co się w narodzie dzieje, co naród myśli i co go boli.

Tę informację — a raczej wyznanie Zdzisława Grudzień — uważam za najbardziej sensacyjną. Dla mnie bomba. Dla mnie jest to informacja roku, a może nawet informacja 36 lat!

Albo informacja — nie mniej sensacyjna — otrzymujemy dziś znacznie w...

Do takich należy dokument drukowany w „Życiu i Nowoczesności” pt. „Rzecz o produkcji kryzysów”, którą wykonał u schyłku lat siedemdziesiątych wybitny polscy uczeni. Ileż tam rzeczy wręcz sensacyjnych! Sejentyzmy i hermetyzmy — bo wyrażanych językiem naukowym, ale sensacyjnych. Dawniej byłyby te informacje — gdyby zostały opublikowane — uważane za sensację pierwszej wody, a dziś każdy, kto ten dokument czytał, powiada: „nie nowego”. Ale już z pierwszej części tego dokumentu widać, jaka nasza gospodarka jest niegospodarna, jak szalenie niewydajna, jak wiele w niej rozrzutności i marnotrawstwa.

Lecz te niezdrowe sensacje mają wręcz zbawienne znaczenie dla nas — dla narodu. Alarmują, ostrzegają! Dziś lepiej — chociaż wciąż niedostatecznie — wiemy, po jakiej ziemi chodzimy i na jakiej ziemi żyjemy. Wiemy też, wśród jakich ludzi żyjemy. Wiemy — choć wciąż niedostatecznie — kto jest kto! Kto jak pracuje, i kto jak rządzi! Tę wiedzę daje nam z takim trudem wywalczane prawo do informacji, do tej — za czasów propagandy sukcesu — definiowanej jako sensacja niezdrowa.

ST. K.

Porachunki gospodarcze

Ekonomiści — gatunek na wymiarciu

resortu rolnictwa. Ci drudzy natomiast sporządzając dziesiątki coraz to nowych kalkulacji w celu przekonania decydentów o niezwykłej opłacalności swoich wynalazków.

Tytularni ekonomiści takich ciepłarnianych warunków dla ćwiczenia się w kalkulacjach na ogół jeszcze nie posiadali. Mylili by się ten, co sądzi, iż resztki honoru tej profesji ratowały uczelnie ekonomiczne. Niedawny fakt ujawnienia się podczas dyskusji nad reformą gospodarczą kilkunastu nazwisk fachowców-teoretyków nie

celu ekonomicznie stosować, aż roi się od ludzi, którzy bądź bali się pójść do praktyki gospodarczej, bądź zostali przez tę praktykę odrzućeni.

Jest więc dzisiaj gorzkim paradoksem fakt, iż przygotowywana reforma gospodarcza nie będzie miała solidnego oparcia w teorii ekonomii, że to raczej dramatyzm naszej sytuacji gospodarczej zmusza dzisiaj teoretyków do gorącego wywołania się z niewoli licznych dogmatów obowiązujących w ekonomii. Wiele podstawowych praw i zasad ekonomicz-

szym ustroju, zapowiedziana reforma gospodarcza musi go więc wprowadzić wreszcie na stałe do naszej gospodarki.

Potężna armia tytularnych ekonomistów nie ma więc dzisiaj innej alternatywy jak powrócić do zasad ekonomii i twórczo weryfikować je w praktyce. Powrócić z krainy złudzeń i podręcznikowych dogmatów, które z prawdami ekonomicznymi nigdy nie miały nic wspólnego, a tylko bezprawnie paradowały w tożsę ekonomii.

JANUSZ ZARĘBA



19-letnia Carol Needham z Sunbury-on-Thames, która jest modelką „Playboya”, wybiera się do Hollywood, gdzie występować będzie w filmie.

Photofax

„Titanic” pływa

Podczas, gdy nadal trwają poszukiwania wraku słynnego okrętu pasażerskiego „Titanic”, jego makietę długości 16,5 m wykonano dla celów filmowych w Anglii. Miniatura okrętu jest zgodna z oryginałem i kosztowała aż 450 tys. dolarów. (M.M.)

Gips z włókien szklanych

Lightcast II — tak nazywa się nowe tworzywo Firmy 3M, które po sześciu latach prób w USA zawędrowało wreszcie do Europy. Lightcast II jest specjalnym włóknem szklanym z dodatkami żywicy, które zastępuje gips, dotychczas stosowany w przypadkach złamań kończyn. Złamana kończyna owijana jest najpierw warstwą ochronną materiału, a następnie pokrywana włóknem, które można uformować w dowolny kształt. Kilka minut naswietlania ultrafioletem nadaje włóknu sztywność gipsu. Minut dwa razy więcej od gipsu i wystarcza jedna jego warstwa (co umożliwia swobodę w ubieraniu się). Jego porowatość umożliwia swobodny przepływ powietrza. Co więcej, można się z nim kąpać i prześwietlać kończyny promieniami X. Wada jest cena — ośmiokrotnie przewyższająca cenę gipsu. (PAI)

Redakcyjna dyskusja o ZHP

Odnowę harcerstwa należy pozostawić harcerzom!

— M. SATAŁA — Ostatnio na spotkaniach z młodymi instruktorami spotkałem się z zarzutem, że zbyt wiele zasług przypisuje się byłym instruktorom. Nie zauważa się pracy bieżącej z zastępami i drużynami, chociaż czas teraz nie jest łatwiejszy niż kiedyś, gdy tworzone harcerstwo.

— B. RYBSKI — To że wreszcie zauważyło się byłych działaczy to dobrze. Niedługo ten zachwyt nimi opadnie i wszystko wróci do normy. Oddajmy więc cześć tym, którzy byli, korzystajmy z ich doświadczeń, nie przeceniając ich...

— P. RAJ — Nasila się tendencja do udzielania nam rad jak powinno wyglądać harcerstwo. Doradcy występują z pozycji decydenta...

— K. LICHNOWSKI — To tak jak z „Solidarnością”. W Chorągwi chcieliśmy podjąć współdziałanie z tym ruchem zawodowym, ale nie na takiej zasadzie jak nam proponowano. Mielśmy spotkanie tutaj z Kazimierzem Bugajskim — przedstawicielem MKZ „Małopolska”...

— B. RYBSKI — Dlaczego akurat z nim? Przecież Kazimierz Bugajski nie jest reprezentantem ruchu harcerskiego. Wielkim człowiekiem był jego brat Jan — komendant Chorągwi.

— K. LICHNOWSKI — Potem przyszedł do nas inny instruktor — Zajac. Nie potrafił jednak nic konkretnego zaproponować. Doszło do tego, że zaczął nas straszyć — „jak nie będziecie robić tak jak my chcemy, to my sobie założymy nową organizację”.

W niedzielę rozpoczyna się VII Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Zostanie na nim przeprowadzona ocena poprzedniej kadencji oraz wytyczne kierunki na przyszłość. W pierwszej naszej dyskusji mówiliśmy o najbardziej nurtującym środowisko harcerskie sprawie — o masowości. Proponuję, aby dzisiaj zająć się innymi problemami. Konfliktom pokoleń w ZHP, „Solidarnością” a ruchem harcerskim, drużynami wiejskimi oraz umundowaniem i nazewnictwem. W dyskusji uczestniczą: hm **Danuta Noszka** — kom. Chorągwi, hm **PL Bogusław Rybski** — były kom. Chorągwi, hm **PL Marek Kudasiwicz** — z Hufca Krowodrza, hm **PL Paweł Raj** z komendy Chorągwi, hm **Jerzy Kujawski** — kom. Hufca Nowa Huta, hm **Kazimierz Lichnowski** — z Hufca, Podgórze, hm **Regina Pytlík** — z ChSI, hm **Wojciech Kwiatek** — z Hufca Śródmieście. Redakcję reprezentował red. **Marian Satała**.

— J. KUJAWSKI — Byłem na tym spotkaniu. Działacze „Solidarności” myśleli, że my przyjdziemy do nich i rzucimy się im na szyję. Nie przygotowali żadnego programu, chociaż to oni nas zapraszali. Popełnili błąd chcąc wysłać z nami, poprzez obecność członków Kręgu im. Małkowskiego. Obecność na spotkaniu p. Remiszewskiej do końca popsuła sprawę. Występowała ona z takiej pozycji — „ja tu przyjechałam do was z Gdańska, ja wiem najlepiej”. Spotkanie nie dało. Jedno jest jednak pewne, „Solidarność” jest faktem i wcześniej, czy później każdy instruktor musi się z nią zetknąć. Należy więc jak najszybciej nawiązać z tym ruchem współpracę, ale partnerską. Na spotkaniu mówiliśmy: pomożcie doprowadzić do tego, aby instruktor w zakładzie pracy nie był traktowany jako maniak lub hobbyista. Te wszystkie głosy zostały przekrecone.

— K. LICHNOWSKI — Trzeba dążyć do tego, abyśmy w swoim związku mogli sami naprawiać błędy. Od „Solidarności” możemy domagać się pomocy w sprawach bytowych, bo przecież od KRZZ dostawaliśmy pokaźne fundusze na akcje letnie i zimowe.

— P. RAJ — Harcerstwu zależy na pomocy zakładów pracy. Nie spotkaliśmy się dotąd z ofertą rozmów na ten temat. Wystąpiliśmy z pewnymi propozycjami, ale one utknęły.

— B. RYBSKI — Nie można zaprzeczyć, że my z odnową wyszliśmy za „Solidarnością”. My, dzięki nim, mamy odnowę

u siebie. „Solidarność” to jednak związek zawodowy, a harcerstwo należy pozostawić harcerzom.

— M. SATAŁA — Proponuję, abyśmy zajęli się sytuacją harcerstwa wiejskiego.

— B. RYBSKI — To jest ciężka sprawa. W naszym regionie mamy przewagę hufców wiejskich. Działają one w innych warunkach niż w mieście. Młodzież wiejska stale pracuje przy gospodarstwie. Wydaje mi się, że jedyną możliwością właściwego prowadzenia zajęć jest stworzenie dwóch oddzielnych pionów — wiejskiego i miejskiego. Metoda byłaby ta sama, inne treści.

— R. PYTLIK — Obok tragicznej sytuacji lokalowej na wsi, mamy fatalną sytuację z kadrami, jak ten problem rozwiązać?

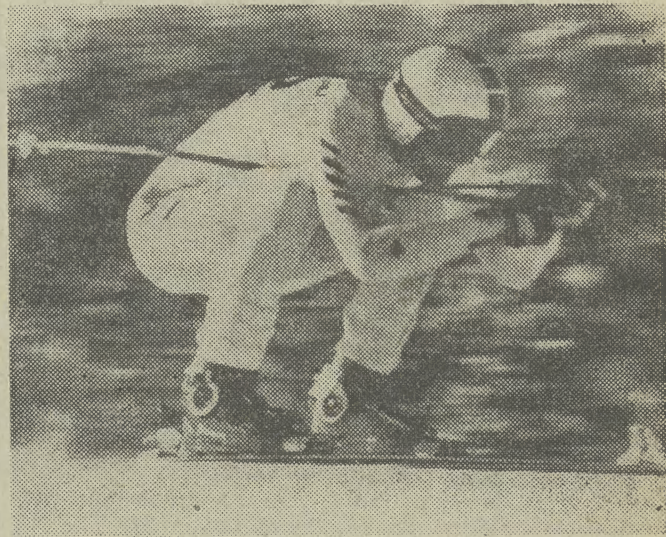
— B. RYBSKI — Kiedyś mieliśmy na wsi wspaniałego sojusznika — ZMW. Ta organizacja dawała nam kadre, swoje świetlice. Teraz reaktywano jej działalność, trzeba więc jak najszybciej nawiązać współpracę.

— K. LICHNOWSKI — Obecnie na wsi jest dużo ludzi przygotowanych do prowadzenia drużyny...

— D. NOSZKA — Ale praktyka na wsi jest taka, że instruktorem powinien być nauczyciel. Dyrektor nie chce mieć innych instruktorów w szkole.

— M. SATAŁA — Ostatnio wycofaliśmy się oficjalnie z nazewnictwa drużyn HSPS. Obecnie mówi się o drużynach starszoharcerskich. Kontrowersje budzą krajkę i mundury tych drużyn

MARIAN SATAŁA



Tak się jeździ dziś na nartach...

Poddajemy pod rozważenie Na Wawel, na Wawel... tak, ale mądrze!

Pusto na nadwiślańskich parkingach, na Królewskim Wzgórzu krom konserwatorów nie spotkasz ni żywej, ni pokutującej duszy... W zamkniętych dla zwiedzających komnatach walczą elektro-luksy, ze ścian spłynęły wielgachne płótna arrasów. Najliczniej odwiedzane (milion turystów rocznie!) miejsce w Polsce przygotowuje się do wiosny. Kiedy na sterczące nad pradoliną Wisły wzgórza runie kolejna lawina wycieczek z całego świata.

I dlatego już dziś warto, choć częściowo potencjalnej lawiny uświadomić coś, co do jej świadomości nie dociera, choć dorzec powinno: nie przyjeżdżajcie do Krakowa w maju. Nie warto! I nie jest prawdą, że przyjechać się właśnie wtedy musi.

Nie wycieczka, a męka...

Utarł się pod polskim niebem — podyktowany rozkładem szkolnych zajęć — zwyczaj, że rokrocznie w maju — i tylko w maju, wyższe klasy szkół podstawowych i niższe średnich lądują się wraz z nauczycielami do autokarów bądź wagonów i wysiła do byłej stolicy Polski. W programie — jakże by mogło być inaczej — oczywiście, Wawel. Miejsca w domach noclegowych i szkolnych schroniskach rezerwuje się często już na rok naprzód. Po przyjeździe okazuje się najczęstszą, że są one fatalne i nie zapewniają minimum warunków wypoczynku.

Dla tysięcy młodych wycieczkowiczów nawet i takich miejsc braknie: po całym Krakowie krążą więc „dzikie” grupy, staniające się

na nogach i popędzane przez ochrypłych z wysiłków nauczycieli. Czyż rzeczywiście oświadczyć, decydując się na majową wyprawę „w ciemno” do Krakowa, nie zdawali sobie sprawy, że nie uświadczą tu kwatery, że nie zdobędą nie zamówionego wcześniej przewodnika, że stanie w kolejce do komnat wawelskich potrwa — jeśli grupa nie była grubo wcześniej awizowana — ok. 7 godzin? W dodatku — przypomnijmy — Wawel jest jedynym tego typu miejscem na świecie, gdzie turysta nie dostanie nawet szklanki zwykłej wody... Twierdzenie, iż w maju panuje na Królewskim Wzgórzu tłok straszliwy, jest twierdzeniem łagodnym i nie oddającym w pełni sytuacji.

90 zamkowych komnat — pięknych i dostojnych — to równocześnie jedno z najbardziej ciasnych, kameralnych muzeów świata. Przez królewską rezydencję, przez salę senatorską i koronacyjną, przez Skarbiec i wystawę sztuki Wschodu przewija się ludzka, zbita w wielgachnego węża ciżba. Dość powiedzieć, że jeśli w pozostałych miejscach Wawel odwiedza dziennie 2-3 tys. turystów, to ilość ta w majowe dni przekracza 10 tysięcy! Jakże więc wrażenia odnosi 12-14-letni obywatel z wizyty na zamku? Co zapamięta? Ano, głównie to, że płatały mu się pod nogami troczki od kapci...

Nie w maju, a we wrześniu!

Korzystać z majowej wyprawy na Wawel jest więc podważane. Tym bardziej — co potwierdzają, acz niechętnie władze oświatowe — że

dzieciaki nie są przygotowane do wycieczki, która w założeniu winna być przecież najpiękniejszą lekcją historii. Zbyt mało wiedzą o historii Krakowa i Królewskiego Wzgórza, nauczyciele nie dostarczają im na lekcjach podstawowych, najważniejszych informacji. W rezultacie zamiast zainteresowania i żywej uwagi — zmęczone nędznie dzieci przysypiają na schodach katedry, apatycznie wala „zakopiańskimi” laskami o powrocie do domu...

Czy jest wyjście z sytuacji? Jest! Zgodnie z wieloletnimi postulatami Państwowych Zbiórów Sztuki na Wawelu, należy znaczną część szkolnych wycieczek do Krakowa „przerzucić” na wrzesień i październik. Równocześnie w programach lekcji historii należy uwzględnić konieczność przygotowania młodzieży do wyprawy na Wawel. Kuratoria muszą również w bardziej energiczny sposób zapobiegać organizowaniu przez szkoły wycieczek do Krakowa dla dzieci poniżej 12 lat, których wysyłanie na Wawel z drugiego końca Polski klóci się ze zdrowym rozsądkiem...

Piszemy o tym teraz, w marcu, kiedy całe przygotowanie można jeszcze „odkreślić”. A że odkreślić warto — proszę, uwierzcie na słowo ludziom, którzy od lat obserwują coroczne majowe męki dzieciaków u wrót Smoczej Jamy...

LESZEK MAZAN

TARNÓW

Bogate zbiory w magazynach

W tarnowskim ratuszu czynna jest stała ekspozycja portretu sarmackiego z XVII i XVIII w. stanowiąca prezentację części bogatej kolekcji, znajdującej się w Muzeum Okręgowym. Tarnowskie portrety corocznie wędrują po wielu wystawach w kraju i za granicą. Portret sarmacki jest tylko małą częścią zbioru malarstwa, grafiki i rysunku w tarnowskim Muzeum, zbioru zaliczanego do ciekawszych i cenniejszych w kraju.

Dość zasobny jest zbiór malarstwa, grafiki i rysunku artystów włoskich, niemieckich i holenderskich. Większość tych dzieł zalega — niestety — muzealne magazyny.



Portret rzeźbiarski Stanisława Wyspiańskiego dłuta Karola Hukana. Fragment tablicy pamiątkowej, odsłoniętej 27 XI 1932 r. przy placu Mariackim 9 w Krakowie. Fot. Andrzej Gaczol

Dom narodzin „WESELA”

Przed osiemdziesięciu laty, 16 marca 1901 roku, na scenie krakowskiego Teatru Miejskiego, odbyła się prapremiera „WESELA” Stanisława Wyspiańskiego. Sztuki najlepiej napisanej scenicznie w dziejach polskiego dramatu. Autor „Warszawianki” zdobył powszechne uznanie — pisał w 1932 r. prof. Stanisław Estreicher (1869-1939), przyjaciel Wyspiańskiego od czasów szkolnych — jednym z dzieł „Weselem”, TARGAJĄCYM DUSZĄ WSPÓŁCZESNYCH. Zatajało ono nie potęgę, nie tylko swoimi wartościami artystycznymi, ale głównie przez swoją MYŚL KRYTYCZNĄ, ZBOLAŁĄ I PEŁNĄ NIEPOKOJU, która intuicyjnie na dnie utworu odczuła.

Przerazająca krytyczna myśl, pełne sztyretwa i gorczy, zawarte w arcydramacie Wyspiańskiego nie straciły swojej aktualności i nie ograniczyły się do jednej epoki. Wspominając najwybitniejsze inscenizacje z drugiej połowy lat siedemdziesiątych: Stanisława Hebanowskiego w gdańskim Teatrze Wybrzeże z listopada 1976 r. oraz Jerzego Grzegorzewskiego w naszym Starym Teatrze z czerwca 1977 r. pamiętamy z jaką wyrazistością powrócił w nich motyw: „MYSŁ WSZYSTKO ZAPOMNIEĆ”. Jakże ostro w finale tych inscenizacji Chochoł skandował swoje oskarżenie i jak totalnie zmartwiało pary-

kukły, w bezmyślnym chodolim kręgu, obejmowały w krakowskiej wizji Grzegorzewskiego całą zgromadzoną na widowni publiczność. W ocenie kiwnięcia na nowe interpretacje „Wesela”, stworzone NA MIAŁE ŚWIADOMOŚCI POSIERPNIOWYCH MIESIĘCY, pragniemy przypomnieć dzieje domu narodzonego przy placu Mariackim 9 i Rynku Głównym 4, w którym Wyspiański powołał do życia swoje sceniczne arcydzieło.

Budynek przylegający do Rynku oraz do muru cmentarnego przy kościele Mariackim należał w XVII wieku do Rafała del Pace (zm. przed 1655 r.), jednego z najbogatszych kupców i rajców krakowskich, pochodzącego z starej rodziny florenckiej, notowanej już w XIII wieku.

W XVIII wieku kamienica stała się własnością rodziny Bartschów piszącej się także jako Barszczowie lub Barszczowie i od tych czasów wywodziła się popularna nazwa narodziła się: „Na Barszczowie”. Józef Bartsch (1720-1804 lub 1806), mieszkanin krakowski i doktor filozofii, zasiadał od 1747 r. w radzie miejskiej oraz wielokrotnie pełnił funkcję prezydenta miasta. Był właścicielem również sąsiedniej kamienicy przy Rynku Głównym 5, tzw. Bidermanowskiej, oraz przylegających od strony oficyny kamienic: Małowanczowskiej od ul. Siennej i Krajnowskiej od strony placu Mariackiego. Jeden z dwóch synów Józefa, Walenty Bartsch (1748-1823), będąc czołowym reprezentantem postępowego mieszczaństwa doby Oświecenia w Krakowie, od 1775 r. zasiadał w radzie krakowskiej i przeżywał jej w latach 1778-1783 oraz 1785-1788. Odgrywał pewną rolę w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej, lecz później powitał wkraczających Austriaków i zyskał ich zaufanie. Pozwoliło mu to pełnić urząd wiceprezydenta miasta (1802-1810) oraz zostać dożywotnim senatorem Wolnego Miasta Krakowa.

Po śmierci Walentego Bartscha (1823), kamienica należała przy Rynku Głównym 4 i placu Mariackim 9 często zmieniała właścicieli, aby pod koniec XIX wieku stać się własnością Józefa i Marii Czyncielów.

Stanisław Wyspiański w liście do przyjaciela, Lucjana Rydla, z dnia 30 lipca 1898 roku, pisał: „Adres mój obecny — plac Mariacki liczbą 9. (...) W tych dniach się w tym mieszkaniu ustala — XV wiek z okna”. Pracownia, niezwykle skromnie urządzona, znajdowała się na II piętrze kamienicy i autor „Lelewele” wynajmował ją do około 15 stycznia 1901 r. Od 1899 r. — jak wynikało to dopiero ostatnio, w wyniku żmudnych poszukiwań, Krystyna Zbijewska — Wy-

spiański zameldowany był równocześnie w mieszkaniu przy ul. Szlak 23, gdzie mieszkała Teofila, przyszła jego żona, z dwójką synów i córką.

Pracownię przy placu Mariackim 9, w której Wyspiański kończył „Warszawiankę” gdzie tworzył „Kłajwę” i „Legion”, gdzie poczęło się „WESELE” — tak opisał Antoni Waśkowski (1885-1966), poeta i malarz, kuzyn wielkiego artysty: „Przy oknie, zamiast stołu, znajdowała się wielka, nie heblowana skrzynia w surowym stanie, na niej ćwiartki papieru, pudło z pastelami, węgle do rysowania, dużo, bardzo dużo kolorowych ołówków i świeca. Opodał — sztalugi, zamiast krzesła — skrzynia, kółko ścian ruiny papieru. Naprzeciw okna było łóżko z kremową, zwisającą od sufitu kotarą, drapującą się pod ciężarem przypiętych do niej zeschłych kwiatów i kłosów. (...) Na framugach przy oknach błyszczały polskie i słoneczki z blachy mosiężnej; — pamiątki z pracowni rzeźbiarskiej ojca poety”.

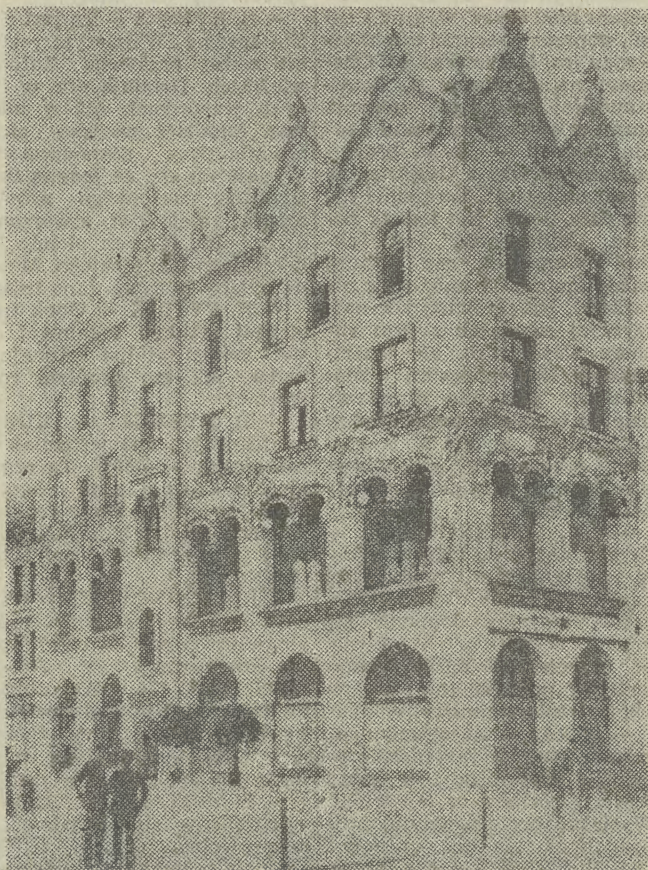
W latach 1905-1910, po okresie kilkuletniego kryzysu, nastąpił ponowny wzrost ruchu budowlanego w Krakowie i wówczas uległ zburzeniu pradawny dom „Na Barszczowie”. W grudniu 1906 r. komisja konkursowa złożona z przedstawicieli Głównego Konserwatorium i Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków m. Krakowa przyznała pierwszą nagrodę za projekt nowej kamienicy Czyncielom przy Rynku Głównym i placu Mariackim — znanemu architektowi, Ludwikowi Wojtyłce (1853-1949). W 1908 r. powstała obecna kamienica narodziła, posiadająca cechy bardzo oryginalnej architektury modernistycznej.

Przyszła, kompleksowa restauracja budynku winna przywrócić w pełni układ i secesyjne dekoracje fasady, jak również należy już obecnie przygotować, po wstępnym analizie, PROGRAM UŻYTKOWANIA kamienicy Czyncielom. Obiekt o tak doskonałej lokalizacji, zbudowany na podwalinach o tak wspaniałych tradycjach, nie powinien pełnić roli... salonu fryzjersko-kosmetycznego.

ANDRZEJ GACZOL

Protokół o współpracy

W Pradze podpisano protokół o współpracy polsko-czechosłowackiej w dziedzinie kultury i sztuki na lata 1981-1982; m. in. przewiduje się zorganizowanie w br. w CSRS „Dni teatru i muzyki polskiej”, wystaw: „Pejzaż polski w malarstwie”, a w Polsce — „Krajobraz czeski i słowacki 1850-1939”, wspólny udział w obchodach rocznic literackich i muzycznych.



Dom Czynciel przy Rynku Głównym 4 i placu Mariackim 9 (1908 r.). Repr. Andrzej Gaczol

Co masz na półce?

Polak, Turek dwa bratanki...

Książka Jerzego Łatki pt. „Polacy w Turcji” — rzecz jasna nie wyczerpuje tematu. Piszę o tym, że wstępnie sam autor: „Pracy tej nie jest w stanie wykonać jeden człowiek. Temat „Polacy w Turcji” czeka na zespół badaczy, w którym oprócz historyków nie powinno zabraknąć orientalisty, socjologa i politologa”. W tym kontekście praca krakowskiego dziennikarza pełni funkcję propedeutyczną: porządkuje materiał, przypomina fakty i wyraża rysy rozwoju problemu.

Z dużym sceptycyzmem odnoszę się do tytułu „psychiki narodowej”, która jakkolwiek uczenie wywołałaby swoje racje, zawsze da się sprowadzić do niewyszukanych też typu: flegmatyczny Anglik, ognista Włoszka czy skąpy Szkot. Sądę nawet, iż zajmujące się tą stroną narodu koncepcje naukowe, czy też quasi-naukowe, bywają źródłem rozmaitych nadużyć a nawet dziejowych tragedii. Z drugiej jednak strony obiektywne porządki historii tak się układają, iż niektóre narody uplatują się w jakiejś niesamowitej, nierozstrzygalnej układzie. Oprócz racjonalnych stosunków międzynarodowych łączy je też wtedy dwuznaczna mitologia i irracjonalne zapamiętanie. Nie podjąłbym się ustalenia listy narodów, których zaszczyt tego rodzaju łączy z Polakami. Z pewnością są na tej liście Najbliżsi Sąsie-

dzi, USA i wszelkie inne sibiato-mocarstwa, jest stądka Francja i bez wątpienia jest też Turcja.

Łatka opisując osobliwe losy tureckiej Polonii przypomina zarazem również zdumiewające powikłania historyczne i polityczne obu krajów. Ilekroć w tych dziejach było bytów przemian, a więc w pewnym sensie obopólnych klęsk i zwycięstw, ileż nieoczekiwanych epizodów...

Wspólnota dokonywała się tylko na wielkim planie historycznym. Wpływ równie istotny miały tu fakty kameralne. Np. branki z Polski były w haremach tureckich towaram cenionym najwyższymi. Łatka w swojej książce cytuje osiemnastowiecznego poetę tureckiego, który tak pisał o kochankach Lechistanu: „Ile ich piękno jak róża, kibić ich wyniosła jak cyprys, kiedy idą, postawa ich pełna wdzięku, kiedy mówią usta ich pełne słodyczy, każda z nich w sztuce kochania jest mistrzynią, duszę swą oddaje przyjacielowi, którego pozyskała dla siebie”. Jak się wydaje dziewczyny z PEERELU mają do dziś równie korzystną opinię u swych tureckich przyjaciół. Podobnie zresztą jak do dziś aktualne są inne, wyjątkowo polityczne (nie twierdzę że przez to bardziej istotne), parametry określające los obu krajów.

JERZY PILCH

Jerzy S. Łatka Polacy w Turcji Lublin 1980.

Siarka nad Krakowem

DAWNO, dawno temu, nie opodal Grodu Kraka pojawił się smok, zionął ogniem i siarką siejąc trwogę i spustoszenie. Trwało to tak długo, aż zjawił się dzielny szewczyk wybacza i sprytnym sposobem unicestwił bestię. Czy jednak smok zionący ogniem i siarką zginął naprawdę? Czy przypadkiem nie odrodził się i to ze zwiolokrothnioną agresją? Wystarczy powiedzieć, że w obrębie krakowskiej aglomeracji na każdy kilometr kwadratowy powierzchni przypada 100 (słownie: sto) ton związków siarki rocznie (w kraju 11 ton).

Spróbujmy zidentyfikować producentów — choć rachunek ten będzie mocno niedoskonały, bo dotyczy tylko samego dwutlenku siarki — substancji, chyba najgroźniejszej, która w połączeniu z parą wodną przekształca się w... kwas siarkowy i siarkowy. Dane pochodzą zprawdnie z lat 1976—77, ale o ile nie uległy korekcie w górę to zapewne nie uległy zmniejszeniu. Prym wiedzie Elektrownia w Skawinie 75070 ton

wietrzem do pęcherzyków płucnych, powoduje najpierw podrażnienie a potem stopniowe ich zniszczenie. Prowadzi do rozedmy i inwalidztwa oddechowego, kiedy płuca stają się niczym innym tylko bezwładnym workiem. Na liściach drzew pojawiają się żółte plamy — efekt podrażnienia związkami siarki, zahamowaniu ulega proces fotosyntezy, nie ma przyrostu masy drzewa iglaste tracą w ciągu roku szpilki, marnieje zwierzyzna. A mury i kamienie —

ki jest przekroczone. Ile zapalek zapala w ciągu dnia przeciętny palacz? Każda tona węgla zawierającego 1,5 proc. siarki daje przy spalaniu 30 kg dwutlenku siarki. Ile ton węgla dziennie spala się w Polsce każdej doby? W elektrowniach, ciepłowniach, w siłowniach i gospodarstwach domowych i... nie ma od tego odwrotu. Nikt chyba nie zechce wrócić do jaskini czy na drzewo... bo na dobrą sprawę zanieczyszczanie naturalnego środowiska rozpoczęło się w momencie, kiedy człowiek po raz pierwszy rozpałił ogień.

Faktem jest jednak że Kraków znalazł się w wybitnie niekorzystnej sytuacji. Złożyło się na to kilka zarówno subiektywnych jak i obiektywnych czynników: dolinne ukształtowanie terenu, znaczna wilgotność, zagęszczenie zabudowy i bliskie sąsiedztwo wielkiego przemysłu produk-

jakie miało miejsce w auli AGH znalazły się m. in. postulaty, wyeliminowania opalania węglem budynków Śródmieścia i wprowadzenia gazu (obiecanie przez resort), stosowanie węgla o małej zawartości siarki w elektrowni w Skawinie, elektrociepłowni Huty im. Lenina, budowy ciepłowni atomowej w okolicach Krakowa, rozwinięcia technologii odpirytowania i zgazowania węgla oraz odsiarczania spalin, a także odpowiedniego modelowania zieleni miejskiej.

Wbrew pozorom nasze Błonia odgrywają bardzo istotną rolę — jak to określił prof. Janusz Bogdanowski. — To taki wielki miech kowalski — stwierdził — który tłoczy świeże powietrze do centrum Krakowa.

Madrze musi być przeprowadzona modernizacja Huty im. Lenina — w żadnym wy-

Samochody od papugi

Propozycja dla bogatych

Rodzina, której mam zaszczyt być tzw. głową, musiałaby odkładać połowę swoich dochodów przez:

— 20 miesięcy, żeby zapłacić za syrenę 105-L;

— 21,6 miesiąca, żeby mieć na fiat 126p/650;

— 41,6 miesiąca, żeby ułożyć na fiat 125p/4500 i

— 52,8 miesiąca, żeby wejść w posiadanie poloneza.

Z pozostałej połówki, jak „głowa” wycyliła metodą ściśle naukową, jej rodzina mogłaby — wbrew pozorom — utrzymywać się przy życiu, ponieważ nasz dochód na osobę ciągle jeszcze przekracza, choć nieznacznie, kwotę wyliczoną przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych jako „minimum socjalne”. W związku z powyższym wolno byłoby mi uznać, że nabywanie samochodu leży jeszcze w zasięgu naszych możliwości, gdyby nie jedno „ale”. Musiałbym mianowicie mieć prawo założyć, że po dwu lub czteroletniej vegetacji wkrocze sobie wreszcie pewnego dnia do salonu Polnozbity, żeby wyjechać z niego zwinioną limuzyną typu syrena. A może nawet maluchem?

Niestety, założenie takie byłoby oczywiście czystą niedorzecznością, gdyż w nagrodę za kilkuletnie zmuszanie domowników do maksymalnego odciążenia rynku, a to metodą niedojadania, wyrzekania się wszelkiej nadziei na nowy bucik czy kciekę i rezygnowania z pomocy jakiegokolwiek zakładów usługowych, uzyskać mogę — jak wiadomo — ledwie przywilej zagrania w samochodowego totolotka. I to w wypadku spełnienia ponadto dwu warunków wstępnych, a mianowicie: 1) posiadania oszczędności, rzędu, co najmniej, 30 proc. ceny nabywania pożądanego pojazdu celem bezwzględnie dokonania przedpłaty w agencji PKO lub urzędzie pocztowym właściwym dla miejsca mego zamieszkania, 2) wygospodarowania ze swego „minimum socjalnego” kwoty rezerwownej, która w wypadku tzw. uśmiechu losu będzie potrzebna na pokrycie różnicy pomiędzy obecnie obowiązującą ceną mojej limuzyny a tą, którą Państwowa Komisja Cen zechce uznać za należną w momencie jej odbioru.

W związku z powyższym oświadczam, że choć bardzo mi przykro, ale nie jestem w stanie przytłaczyć się do akcji ratowania naszego rynku.

Pożyczka narodowa z samochodem w roli obligacji do losowania nie jest zapewne złym pomysłem, szczególnie w sytuacji, gdy nad głową wisi nam co najmniej 250 mld zł jako lawina pieniędzy bez pokrycia. Mam

przecież nadzieję, że moje uchylenie się od wzięcia w niej udziału w końcu sprowadzi nie zaszkodzi, tylko mnie samemu. Na owe 370 tys. pojazdów mechanicznych (a może więcej, jeśli Polno pozwoli) przypadnie bowiem z pewnością jakiś milion obywateli gotowych wyłożyć i po 135 tys. za fiat 126p i po 260 tys. zł za fiat 125p, i nawet po 330 tys. za poloneza. Skąd na to wezmą forsę? Jedni Francuzi wiedzą, bo to oni przecież są autorami dowcipu o Polakach, jako o tak zmyślonych facetach, którzy zarabiając 7 tys. zł miesięcznie, potrafią wydawać osiem i jeszcze ponadto dwa tysiące odkładać na książeczke oszczędnościową. Ilu tylko wśród nich znajduje się ludzi utrzymujących rodziny, rzeczywiście z zarobków uzyskiwanych w zakładzie pracy, tego nikt powiedzieć nie potrafi. Myślę jednak, że bardzo niewiele. Lat temu dziewięć, b. minister Wrzaszczyk — ówczesny władca „maszynówki” — orzekł nam, ku osłupieniu, zresztą, całej włoskiej dyrekcji Fiata, że ze wszystkich możliwości do kupienia licencji najlepsze perspektywy zmotoryzowania naszego kraju stwarza dziwaczne toczydło, opatrzone przez konstruktora numerkiem 126. Jak pamiętamy, usiłowało nas wówczas przekonać, że będzie to wprowadzić najskromniejsze, najmniej wygodne i najgłośniejsze auto świata, ale przecież zarazem i najtańsze, co w sumie pozwoli spełnić marzenia ludzi średnio zarabiających, którym śni się własne blaszane pudełko do wyjeżdżania na zieloną trawę. Dzisiaj średni dochód ludzi zatrudnionych w sektorze usługowym, liczony na osobę, ledwie przekracza 3,5 tys. zł, ale mały fiat, nie przestając ciągle być tym najuboższym kopciuszkiem samochodowego świata, kosztuje już 135 tys. zł, czyli dochodu tego 40-krotność. Jest to akurat tyle, żeby w oczach przeciętnie zarabiającego człowieka uchodzić za symbol luksusu, a z kolei w planach ratowników równowagi rynkowej móc odegrać rolę głównego kanału odpróżniającego pieniądź nawisu inflacyjnego. Skoro jednak nie o marzenia człowieka pracy, ale o operację rynkową chodziło, to po co żęśmy w ogóle tę żabę jedli? Czyż za pieniądze wadszone w ten charchaczy i zginiatający pasażerów interes nie można było mieć przynajmniej normalnego auta, z którego w potrzebie krzyżosowej służby za przedmiot rentownego eksportu, a nie za pretekst do rozpisywania pożyczki narodowej?

Z. JUCKIEWICZ

Jak wyjść z diabelskiego kręgu

SO, rocznie, dalej Huta im. Lenina 63062 t, Kopalnia Soli w Wieliczce 1733 t, Elektrociepłownia w Łęgu 1078 t, Solwaj 1018 t, elektrociepłownia Dajwór 846 t, Huta Aluminium w Skawinie 274 t i Cementownia Nowa Huta 150 t.

Jakie są tego skutki?

Właściwie nie bardzo wiem od czego zacząć, który ze skutków wysunąć na pierwsze miejsce. Więć od siebie, od człowieka... Rozpoczyna się niewinnie od kaszlu, który z czasem staje się przewlekły i jest objawem również przewlekłego zapalenia oskrzeli, kwas siarkowy wnika z po-

też nie pozostają nie naruszone. Czarny marmur dębnicki — ślepnie, staje się szarawobiałym, wapien — łuszczy się płatami, dachówki — rozpada się, tynki i stiuki — spadają, blacharka i korony wież — korodują w zastraszającym tempie... Zabytkowe budynki trzeba odnawiać co 9 lat, rekord długowieczności pobiła dachówka położona na jednym z budynków przy ul. Mikołajskiej... wytrzymała dwa lata.

Trzeba mieć świadomość

Każda zapalona zapalka to... 1 do 4 metrów sześciennych powietrza, w którym norma stężenia dwutlenku siar-

jącego związki siarki. Do końca XVIII wieku budownictwo Krakowa kierowali się intuicyjną mądrością i lokowały kolejne segmenty miasta wzdłuż linii północ-południe — zapewniało to naturalne wentylowanie. Tak więc najpierw było Stare Miasto, potem Kleparz, Kazimierz i Podgórze. Później intuicyjna mądrość przerodziła się w totalną głupotę, której apogeum przypada niestety na nasze czasy.

Wyjść z diabelskiego kręgu

Wśród wniosków jakie padły podczas forum poświęconego siarce nad Krakowem

padku nie może to być tylko kilkuletni zastrzyk wzmacniający, lecz działania mające na celu przeobrażenie funkcji Huty z surowcowej w zakład prowadzący pogłębione przetwórstwo. Mówiono też o konieczności określenia granic rozwoju aglomeracji — bowiem większe miasto potrzebuje więcej energii i ciepła, a każdy dodatkowy kilowat energii elektrycznej czy kilokaloria ciepła to dodatkowa ilość siarki wyemitowanej przez kominy. Przy całym szacunku do troski o naturalne środowisko trzeba jednak stać mocno na ziemi, aby usuwać nowotwory, nie przeciągać naczyn krwionośnych.

Co można zrobić?

Jeśli nawet w krakowskich ciepłowniach będziemy palić dobrym węglem to i tak nie zlikwidujemy całkowicie zanieczyszczenia atmosfery. Trzeba dać sobie sprawę, że ten gorzki węgiel zostanie spalony gdzieś indziej i spaliny ze związkami siarki przybędą wraz z wiatrem. Na kolorowym przeźroczu pokazywanym przez prof. Władysława Grodzkiego widać dokładnie zarejestrowane przez satelitę kierunki rozchodzenia się dymnych obłoków. Ich szlak wiedzie z zachodu na wschód. Na zachód od Krakowa jest Śląsk, na zachód od Śląska jest Zagłębie Turoszowskie, a ponadto zasilające dymy dostajemy też bezpłatnie z... importu.

Walka z siarką nie jest ani łatwa, ani prosta, ani szybka do wygrania. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że z diabelskiego kręgu nie ma wyjścia, ale przecież nie ma rzeczy niemożliwych. Trzeba tylko chcieć!

JACEK BALCEWICZ

Przerwany pamiętnik

Jan Bułhak

NASZA historia narodowa minionego stulecia ma jeszcze wiele białych plam. Sprawili to burzliwe dzieje tego okresu, a niekiedy i przemilczenia w oficjalnej dokumentacji o ludziach i wydarzeniach. Dziś, kiedy wielu polskich fotografików odnosi międzynarodowe sukcesy, mało kto pamięta o nestorach tej sztuki, jako że już we wczesnym okresie jej rozwoju wykazywała ona znamiona działalności artystycznej.

Jednym z takich fotografików, którego warsztat osiągnął tę wysoką rangę był Jan Bułhak urodzony w 1876 r. w Ostaszyńcu na ziemi nowogrodzkiej, założyciel Fotoklubu Wileńskiego a następnie Fotoklubu Polskiego, który dał początek polskiej fotografii artystycznej. Gimnazjum ukończył w Wilnie, a następnie od 1897 r. studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Fotograficzna pasja sprawiła, że zamiast kariery naukowej, poświęcił się właśnie tej dziedzinie sztuki, powrócił do Wilna i założył w 1912 r. własny zakład fotograficzny przekształcając go wkrótce w siedzibę społecznego ruchu o profilu artystycznym.

Diacego jednak, zarówno ten fakt, jak i późniejsza działalność tego utalentowanego artysty, pedagoga i nieustraszonego dokumentalisty poszła w zapomnienie? Co się stało z jego przedwojennym dorobkiem liczącym tysiące cennych fotografii? Jan Bułhak zmarł w 1950 r. podczas dokumentacji zniszczeń Głizycka, pozostawiając jedynie niewiele już prac ilustrujących głównie zniszczenia wojenne na Pomorzu oraz jedyny poważniejszy cykl o zagładzie Warszawy.

Z wyjątkiem przypadku sprawił, że do Muzeum Historii Fotografii KTF trafiły niedawno jedyny pamiętnik po tym artyście: 7 małych albumów powojennych zdjęć, negatywy warszawskiego cyklu oraz 3

strony nie dokończonego pamiętnika. To właśnie dzięki temu własnoręcznemu zapisowi autora można dzisiaj odpowiedzieć na postawione wyżej pytania. Z tego autorytatywnego źródła czynimy to jako pierwsi po zapoznaniu się z ocalałym dokumentem. Oto najważniejszy jego fragment.

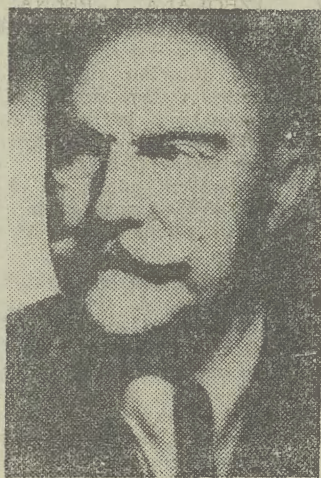
„...Zaczynam pisać ten życiorys w Wilnie, w sierpniu 1944 r. tj. miesiąc po tym, jak wycofali się Niemcy. Niszczili i palili, co popadło... 10 lipca spłonął

nestor polskiej fotografii

dom przy ul. Orzeszkowej 3, gdzie mieszkaliśmy przez 11 lat. Spłonęło nasze mieszkanie i cała moja pracownia fotograficzna, archiwum tj. negatywy i albumy — 10 tys. zdjęć, cykl „Polska w obrazach fotograficznych”, duża biblioteka, zginęło kompletnie wszystko nad czym pracowałem i co nagromadziłem w ciągu 40 lat, zmarniał i obrócił się w popiół cały mój dorobek. Spłonął też rękopis mojego pamiętnika, w którym opisałem życie i pracę od 1905 r. Ponieważ nie chciałem, by również zginęły moje wieloletnie doświadczenia, zmuszony jestem do ponownego opracowania, choć mam już 68 lat i nie tudzę się, bym chociaż w części potrafił odrobić to, co strawił ogień”.

Po tym, jakże dramatycznym zwierzeniu znajduje się nie dokończona strona zatytułowana. Rozdział I (chwila obecna) Przeczytajmy...

„Od poniedziałku 3 lipca miasto zaczęło być bombardowane przez zbliżające się wojska sowieckie, ale naloży prowadzone były tylko w nocy i w okolicach dworca. Czas ten spędziłem w piwnicy, gdzie mieliśmy już jako tako urządzony schron, a wychodząc na powierzchnię widzieliśmy tony pożarów i jeszcze bardziej złowrogo światła lotnicze (rakiety — przyp. red.)



rozświetlające miasto dla lepszego celowania”...

Tutaj pamiętnik urywa się i prawdopodobnie już nigdy nie został dokończony. Można się tylko domyślać, że autorowi zmęczonemu przeżyciami ostatnich miesięcy, a także (jak sam wspominał) nie wierzącemu już w możliwość odtworzenia swego dorobku zabrakło po prostu siły. Wystarczyło jej jednak w tych ostatnich latach życia, by raz jeszcze przemierzyć z aparatem w dłoni całe polskie Wybrzeże, dokumentować potworne zniszczenia Gdańska, Szczecina, Kołobrzegu i wreszcie Warszawy.

Ten ostatni cykl (który był do tej pory tylko częściowo eksponowany) ujrzymy po raz pierwszy w Krakowie w całości na dorocznej wystawie KTF organizowanej w kwietniu z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej. Obecnie trwają żmudne prace nad przygotowaniem ok. 250 dużych fotografii, co biorąc pod uwagę licząc już ponad 30 lat negatywy wymaga szczególnych zabiegów fachowców. Będzie to jedna z najbardziej wstrząsających ekspozycji o zagładzie naszej stolicy pod koniec II wojny światowej pt. „Warszawa — po wyroku śmierci”.

ADAM ŻARNOWSKI

KACIK KOLEKCJONERA

Jeszcze o znaczkach

Zgodnie z zapowiedzią z Kacika Kolekcjonera z 13 II dziś kilka uwag jakie przysłał nam Zarząd Okręgu Polskiego Związku Filatelistów, a opracował Jerzy Bąkowski. Opierając się na nadesłanym materiale zapraszamy jednocześnie do dalszej współpracy.

„Karta maksimum” — w pobieżnej definicji jest to karta „widokówka” z naklejonym na stronie widokowej

Mój najcenniejszy okaz

Banknoty są przedmiotem hobby Jana MATUSZKIEWICZA, kierownika działu w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej. Kolekcja J. Matuszkiewicza liczy z górą 1000 sztuk dawnych papierowych środków płatniczych z wszystkich krajów Europy. Najliczniej reprezentowane są banknoty z Polski, Austro-Węgier, Rosji, Niemiec i ZSRR.

Niewątpliwie najcenniejszymi okazami w zbiorze J. Matuszkiewicza są dwa banknoty z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej — pierwsze banknoty polskie z 1794 roku o nominale 4 złote. Rzadkimi okazami są również talar Księstwa Warszawskiego z 1810 roku, austriackie guldeny sprzed 1858 roku, a także próbne złotówki polskie z 1919 roku, które nie weszły do obiegu (do 1924 r. funkcjonowały polskie marki i dopiero reforma Władysława Grabskiego wprowadziła banknoty złotych polskich). Ciekawymi banknotami są także i te z czasów inflacji: o wielkich nominatach np. 1 mln marek polskich z 1924 roku czy 500 miliardów niemieckich marek z 1923 roku.

Wspomnieć wypada jeszcze o banknocie-znaczku z 1918 roku — na Ukrainie w okresie Rewolucji Październikowej niewielkie banknoty pełniły również oficjalnie rolę znaczków pocztowych.

Jan Matuszkiewicz zbiera banknoty od lat 20 i według jego słów jest to jedno z nielicznych dziś hobby, które nie wymaga tak wielkich nakładów finansowych jak w innych typach kolekcjonerskich. Warto więc polecić je początkującym zbieraczom. Już za 5, 10 czy 20 zł można kupić na kolekcjonerskich giełdach pierwsze okazy do zbioru. Rzadsze pozycje kosztują 100 i więcej złotych, aż do np. kilku tysięcy za XVIII-wieczne banknoty; początek może być doprawdy niezbyt drogi.

znaczkiem pocztowym, który został skasowany stemplem pocztowym. Tego typu obiekt składa się z 3 elementów: karty widokowej, znaczka pocztowego (związane rysunkiem z kartą, przy założeniu, iż karta nie może być powiększeniem znaczka, a nawet za wartościowsze uznaje się, gdy karta pokazuje cały obraz, zaś znaczek jedynie jego fragment) i datownika pocztowego. Na datowniku data musi być zgodna z okresem ważności obiegowej znaczka. Datownik pocztowy winien pochodzić z miejscowości związanej z tematem karty i znaczka.

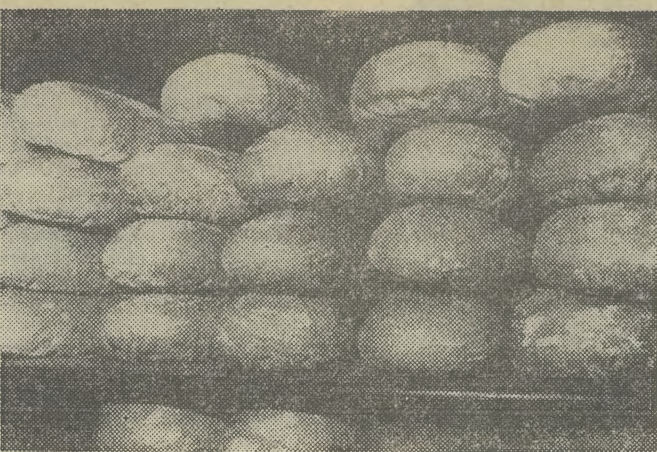
„Kolekcja tematyczna” — przeżywa obecnie okres rozkwitu, a zbiory tematyczne na wielkich wystawach światowych osiągają coraz to wyższe wyróżnienia. Zbiór tematyczny za pomocą różnorodnego materiału (zarówno znaczki, całostki, FDC, CM, listy przedfilatelistyczne) przedstawia pewną ideę. Znaki pocztowe umieszczone w takim zbiorze nie łączą wspólny motyw graficzny lecz temat, któremu poświęcony jest znaczek.

Poczta kolekcjonerska

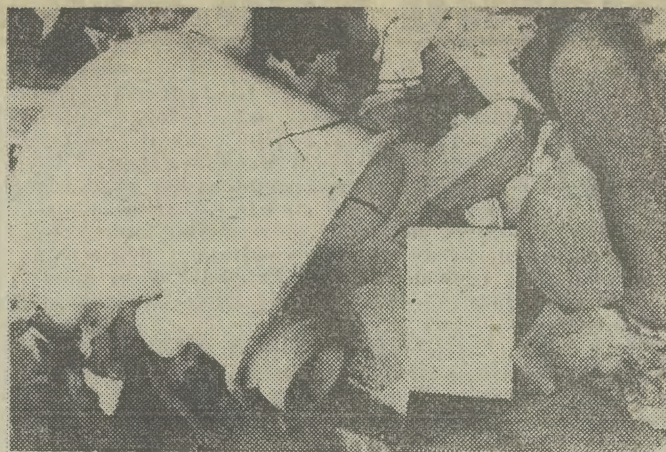
Pan Janusz S. z Nowej Huty pyta korespondentycznie o ceny posiadanych kilkunastu monet z okresu Polski międzywojennej. Niestety, opis posiadanych przez Pana monet jest niedokładny, pretože nie mogę podać konkretnych wycen. Pisze Pan np. o dwóch „dziesięciotówkach z dziadkiem”. Dziesięciotówkowe monety z wizerunkiem marszałka Józefa Piłsudskiego w zależności od stanu ich zachowania, a przede wszystkim roku wybita mają różne ceny. Znacznie większe ceny osiągają egzemplarze z lat 1934, 1938 i 1939. Ponadto informacja z Pańskiego listu świadczy, iż posiada Pan dwa rodzaje tych dziesięciotówek: jeden — cenniejszy z tzw. orłem strzeleckim (legionowym) — bez korony, a drugi — popularniejszy z małym orłem z koroną.

Zapraszam Pana, jak i innych właścicieli monet, o których wartości pragną się dowiedzieć, do Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów, gdzie w każdy poniedziałek od godz. 17, w lokalu Domu Kultury Kolejarza, ul. św. Filipa 6 można od fachowców, nie tylko od spraw numizmatyki, uzyskać pełną informację.

WITOLD GRZYBOWSKI



Wydajemy dużo pieniędzy na import zbóż, stoimy często w długich kolejkach po świeże pieczywo, a potem niektórzy wyrzucają czyste pieczywo na śmietnik.



Fot. — Rybczyński

Komitet PAN „Polska 2000” o alkoholizmie

Pije Kuba do Jakuba — czyli jak pije Polak?

W KRAJACH europejskich spotykamy się z trzema różnymi wzorami picia napojów alkoholowych: związanych z dominacją wina (wzór romański), piwa (germański) i wódki (północno-wschodni). Typowym przedstawicielem romańskiego wzoru picia jest Francja, będąca jednym z największych producentów wina na świecie. W kraju tym pije się przede wszystkim wino, stanowiące niezbędny, uświetniony tradycją składnik wszystkich posiłków. Pije się je także między posiłkami. Podobny wzór przyjęli mieszkańcy innych krajów śródziemnomorskich: Włoch, Grecji, Hiszpanii.

W ostatnich latach udział napojów spirytusowych w ogólnym spożyciu w Polsce nieustannie wzrastał, i tak gdy w 1970 roku wynosił 63 proc., w 1975 r. — 67 proc., to w 1978 r.

Zapalniczka która ostrzega

Włosi rozpoczęli sprzedaż zapalniczek dla tych, którzy pragną ograniczyć palenie. Jest ona wyposażona w elektroniczny licznik, który wyświetla na ekranie na ciętych kryształach. Liczbę wypalonych papierosów (od momentu nastawienia go na zero) oraz czas, jaki upłynął od zapalenia ostatniego papierosa.

Wyświetlanie i liczenie jest automatyczne i ekran przez cały czas miga dla przyciągnięcia uwagi. Testy przeprowadzone przez producenta w Weronie wykazały, że użytkownicy tej nowości ograniczyli liczbę wypalanych papierosów o 32,7 procent.

ok. 70 proc. Polska jest obecnie krajem o największym udziale spożycia napojów spirytusowych na świecie.

Najbardziej charakterystyczną cechą akcentowanych u nas wzorów picia jest nadmierne spożycie jednorazowe. Z wielokrotnie powtarzanych badań ankietowych wiemy, że ponad 50 proc. dorosłych mężczyzn pije wódkę z reguły w ilościach bardzo dużych, przekraczającą tzw. „próg nietrzeźwości”. Przekroczenie „prógu nietrzeźwości” następuje również nagminnie na skutek jednorazowego spożycia nadmiernej ilości wina i piwa. Popularne jest (służące przyspieszeniu upojenia alkoholowego) traktowanie piwa jako „zakaski”. Szacuje się, że przeciętnie ok. 3 miliony osób dziennie przekracza „próg nietrzeźwości” i znajduje się w stanie upojenia alkoholowego.

Rozpowszechniony w Polsce wzór picia sprawia, że konsumpcja alkoholu powoduje wielokrotnie wyższy stopień zatrucia organizmu ludzkiego niż w krajach, w których dominują odmienne wzory picia.

W badaniach udało się uchwycić pewne cechy zbiorowości osób pijących w Polsce nadmierne.

a) Mężczyźni piją kilkakrotnie więcej od kobiet. Różnica ta jednak stopniowo maleje. Kobiety stanowią obecnie 7 proc. ogółu leczonych alkoholikami w Polsce. Sądzi się, że jest to wynik wysokiej aktywności zawodowej kobiet i zmiany ich tradycyjnych ról społecznych. Ze względu na rolę kobiety w rodzinie i w wychowaniu dzieci zjawisko to niesie niekorzystne konsekwencje.

b) Najwięcej piją młodzi męż-

czyźni w wieku 21—25 lat. Niekorzystne przesunięcia nastąpiły w ciągu ostatnich piętnastolecia. Jeszcze w 1961 r. kategorią pijących najwięcej byli mężczyźni w wieku 25—29 lat, w roku 1968, kiedy przeprowadzono kolejne badania — stwierdzono „odmłodzenie tej kategorii”. Młodzież przeżywa również od dorosłych tradycyjne wzory picia, a więc preferuje wódkę oraz wysokie spożycie jednorazowe. Wyniki badań młodzieży szkolnej z 1972 r. wskazują, że nastąpiło dalsze obniżenie wieku pierwszego kontaktu z alkoholem. 55 proc. chłopców uczęszczających do szkół średnich pije już wódkę. W ciągu 6—8 lat nastąpiło co najmniej podwojenie przypadków nietrzeźwości wśród młodzieży. Jedną czwartą ogółu chłopców w wieku 17 lat uczęszczających do szkół „ponadpodstawowych” pije wódkę wg wzorów przyjętych przez dorosłych mężczyzn („ćwiartkę na jednego”). Jest to ilość, która u dorosłego mężczyzny powoduje stan nietrzeźwości, a u nieletnich doprowadza często do stanu ostrego upojenia alkoholowego. Wśród młodzieży szczególnie wyraźnie zaznacza się brak postaw abstynenckich: o ile przeciętnie nie pije alkoholu 10 proc. dorosłych mężczyzn, wśród młodych ludzi odsetek ten jest niższy.

c) W ciągu ostatnich lat tradycyjny sposób dominujący dawniej w środowiskach młodzieży wiejskiej ugruntował się w miastach, w których jeszcze na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych obserwowano nieco korzystniejsze „miejskie wzory picia”.

d) Wśród większości osób dorosłych spożycie napojów alkoholowych wzrasta wraz z wielkością zarobków, natomiast maleje wraz z zamożnością mierzoną stanem posiadania przedmiotów trwałego użytku (lodówki, pralki, telewizory, samochody).

e) Nie stwierdza się istotnych zależności między pochodzeniem społecznym a wielkością spożycia. Natomiast zaobserwowano silną interferencję innych zmiennych, np. przystosowania społecznego. Wśród robotników zakładów przemysłowych, nie przystosowaną młodzież wywodzącą się ze środowisk pracowników umysłowych wykazuje gorsze wzory spożycia alkoholu niż młodzież pochodzenia robotniczego.

f) Wraz ze wzrostem wykształcenia zmienia się struktura wypijanych napojów i typ akceptowanych wzorów picia. Również i tu interferuje wyrażenie przystosowanie społeczne, np. że czując się na wsi, ludzie o wyższym poziomie wykształcenia piją więcej.

Nowe oszczędne pralki automatyczne

Niedawno taśmy montażowe zakładów „Predom-Polar” we Wrocławiu opuściła pierwsza seria ok. 200 sztuk najnowszych

automatycznych pralek o nazwie „Westa-85”. Są to pierwsze tego rodzaju pralki-automaty, zaprojektowane przez naszych konstruktorów z myślą o maksymalnej oszczędności energii elektrycznej. „Westy-85” wyposażone zostały m. in. w specjalny dodatkowy układ elektroniczny, który odpowiednio steruje zaworami i pobieraniem ciepłej, a także zimnej wody. Układ ten zarządza „nadzorując” eksploatację grzałki elektrycznej. Jednym słowem — „Westy-85” są automatycznymi pralkami, przystosowanymi po raz pierwszy do wykorzystania w procesie prania także ciepłej wody z sieci wodociągowej.

Specjaliści z zakładów „Predom-Polar” obliczyli, że przeciętnie każdy użytkownik nowej pralki powinien w ciągu roku zaoszczędzić energii elektrycznej za ok. 300 złotych.

Dodajmy, że proste programy prania (np. w temperaturach od 40 do 60 stopni Celsjusza) w praktyce użytkowania nowej pralki „Westa-85” wykorzystują tylko ciepłą wodę z kranu, eliminując całkowicie włączanie grzałki. W pierwszym kwartale br. załoga zakładów „Predom-Polar” wytwarzać będzie codziennie ok. 50 sztuk najnowszych oszczędnych pralek automatów. Plany przewidują, że docelowo, po opanowaniu wielkoseryjnej produkcji „Westy-85”, wytwarzane będą w długiej serii rzędu 50 tys. sztuk rocznie. (Z.Z.)

MARIA KWIATKOWSKA

Ach ty dolnopluku!

Gdy słyszę, że ktoś używa w mowie jakiejś niepoprawnej formy — odczuwam to jak zgrzyt żelaza po szkło i nieraz pozwalam sobie na poprawienie źle użytego przypadku lub niewłaściwie zastosowanego słowa. Na ogół nie czynię to większego wrażenia na rozmówcach, którzy uważają to za przesadny purytyzm językowy. Uwierdzają ich w tym przekonaniu nagminnie powtarzające się błędy językowe w wypowiedziach radiowych, telewizyjnych i prasowych. Dlaczego zresztą oni mają mówić poprawnie, skoro wiele razy dziennie słyszą: rzeka Wisła, godzina czasu, miesiąc luty, miasto Kraków itp. Czy ktoś bowiem zastanawia się nad tym, że jeśli Wisła to na pewno rzeka, jeśli luty to z pewnością miesiąc, a jeśli Kraków to musi być miasto. Plenia się więc niepotrzebne określenia spraw i rzeczy doskonale

znanych i nie wymagających żadnych objaśnień.

Nie udało się mimo licznych prób wykorzystać z naszej mowy takich „potworów” jak: na zakładzie, na fabryce, cały szereg i in. Uśadowili się na dobre i nie wiem czy kiedykolwiek udd się je wytrzebić. Podobnie jak już chyba nigdy nie uda się nauczyć ludzi właściwego posługiwania się przypadkami, nagminnie bowiem mieszają przypadek czwarty z drugim, nie odróżniając np. którego z nich używa się po przeczeniu.

Powie ktoś, że żywy język, jakim jest m. in. nasza mowa zmienia się, wzbogaca, przyjmuje różne nowości i traci nieaktualne „starocie”. Oczywiście, tak jest, ale nowości powinny nawiązywać do ducha języka, do jego tradycji. Dlatego więc każdy potrafi odmienić przez przypadki nazwisko pana Kościuszki, a nie potrafi uczynić te-

go samego z nazwiskiem pana Groszko. Jeśli zaś idzie o wzbogacenie języka to trudno uznać np. za coś pięknego słowo „dolnopluk”, które udało mi się przeczytać na metce wytwórcy owych urządzeń (czy ktoś wie co to jest?) Fabryki Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” w Buku? Takich nowotworów pojawiło się wiele i liczne z nich stanowią prawdziwą zagadkę, nie mówiąc już o ich brzydotce.

Utraciliśmy również z nieznanych przyczyn umiejętność stopniowania przymiotników i przysłówków. Albo się ich w ogóle nie stopniuje, pomagając sobie w sposób kulturalny użyciem słów bardziej, więcej, lepiej albo stopniuje nieprawidłowo: milejszy, lepszy (!), dobrzejszy (!).

O takich subtelnościach jak używanie słowa „niestety”

dla określenia czegoś co się udało („niestety zdobyliśmy potrzebne części”), nawet już szkoda mówić, bo owo „niestety” zdobyło sobie już takie prawo obywatelstwa jak np. „więc”, od którego zaczyna się odpowiedź na wszystkie pytania zadawane rozmówcom przez dziennikarzy radiowych i telewizyjnych (w prasie to „więc” można wyrzucić bez skrępowań).

Najgorsze jednak jest to, że — proszę tylko zwrócić uwagę na ulicy — dwa słowa, uważane powszechnie za przekleństwa lub określenia najgorszego rodzaju, zaczynające się na „k” i na „ch” weszły niemal do powszechnego użytku na określenie uczuć wszelkiego rodzaju, zarówno podziwu jak radości, niechęci i nienawiści, uniżenia i zniechęcenia. Zastępują przymiotniki takie jak piękny, obrzydliwy, fatalny, uroczy — niemal wszystkie. A w dodatku używający

tych słów wcale sobie nie zdają sprawy, że są one wykreślone ze słownika ludzi kulturalnych, że używając ich dają świadectwo swego braku wychowania i kultury.

O tych sprawach pisałem niejednemu już raz, nie mając wielkiej nadziei na osiągnięcie sukcesów, jeśli nie zwróci na nie większej uwagi szkoła, zakład pracy, całe społeczeństwo. Uboższe i brzydnie nasz język codzienny, staje się niepoprawny, żargon uliczny naciska nań z przemożną siłą. Jeśli w tyłu dziedzin życia zarysowuje się u nas odnowa — niechże dotyczy także naszej mowy, stanowiącej najważniejszą wartość kulturalną. Niech nie rzutuje na nią żargon uliczny i „ogonkowy”, niech się broni przed trywialnością i brzydotą.

Przez które węzły komunikacyjne przejeżdża najwięcej pojazdów

Gdy spytać przeciętnego krakowianina o skrzyżowania, przez które przejeżdża największa ilość pojazdów, to pada najczęściej takich odpowiedzi: najbardziej przeciążone i przepuszczające dlatego rekordową ilość pojazdów są węzły komunikacyjne pod Pocztą, Dworcem Głównym, LOT-em i oczywiście wymieniana też jest najbardziej „zakorkowana” ulica w mieście — Basztowa. Tak więc w świadomości znacznej rzeszy mieszkańców pierwsza obwodnica posiada największe natężenia ruchu. Czy tak jest naprawdę?

Dwa razy do roku Wydział Komunikacji Urzędu Miasta przeprowadza badania ruchu i dokonuje jego analizy. Otrzymuje się w ten sposób obiektywne dane o natężeniach ruchu. Okazuje się, że wcale skrzyżowania pod Dworcem Głównym czy Pocztą nie przepuszczają największej liczby pojazdów, choć z pewnością należą do jednych z najbardziej zatłoczonych. Droż-

Znowu załatało

Tradycyjnie już, jak każdego roku, wiosenną porą — załatało wczoraj przejście podziemne nieopodal Dworca Głównego. Znowu odpowiedzialne służby miejskie zapomniały o tym, że po zimie trzeba oczyścić kratki ściekowe, aby woda mogła swobodnie spływać do kanalizacji burzowej. Niniejszym przypominamy o tym! (jb)

Wręcz alarmująca ocena

Co plastycy sądzą o odnowie zabytków?

W siedzibie Zarządu Okręgu ZPAP w Krakowie odbyło się wczoraj spotkanie z dziennikarzami, na którym dwie sekcje Związku (najbardziej sprawy zainteresowane) — Architektury Wnętrz oraz Konserwacji Zabytków zaprezentowały swe stanowisko — ocenę przebiegu procesu odnowy zabytków Krakowa. Ni-

notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:
* 17 — Klub ZNP, ul. Sienkiewicza 27 — dr J. Brzozowski — „Zabytki Rzymu i Watykanu”. W klubie czynna jest wystawa malarstwa nieprofesjonalnego Eugenii Smolickiej.
* 17 — SOK, ul. Mikołajska 2 — W cyklu „Spotkania Filmowe” — przedpremierowa projekcja filmów animowanych; o 18 — spotkanie z twórcami łódzkimi (m. in. S. Rybczyński, D. Szezechura).
* 18 — Klub Podwawelski, ul. Komandorów 21 — Spotkanie z lektorem, nt. „Nerwice i ich podłoża oraz metody terapii”.
* 18 — Klub „Michalek”, ul. Bałuckiego 9 — Otwarcie wystawy malarstwa A. Wojcieka.
* 18 — „POD JASZCZURAMI” Władza — Informacja — Społeczeństwo. Dyskusja o roli prasy.
* 18 — DDK Krowodrza, ul. Papiernicza 2 — Eksperymentalny film animowany — spotkanie z twórcami oraz projekcja.
* 18 — Koło Młodych i ZLP, ul. Krupnicza 22 — Spotkanie z Tadeuszem Kantorem prowadzi Marek Rostworowski.
* 21 — KMPIK, Mały Rynek 4 — Otwarcie wystawy „Plastyka w filmie animowanym” (czynna codziennie od 11-18, w niedzielę od 11-15).
JUTRO O GODZINIE:
* 18 — KMPIK, Mały Rynek 4 — „Miłość poety” — listy i wiersze Z. Krasińskiego do D. Potockiej. Udział wezmą: A. Zawieruska i K. Przyłubski (słowo) oraz J. Weiss (fortepian).
W NIEDZIELĘ:
* 13 — DDK Krowodrza — Spotkanie z cyklu „Odnowa psychobiologiczna w Dworcu Biało-pradnickim” nt. Bhakti Joga. Pokaz ćwiczeń i degustacja dań wegetariańskich.
* 15 — Klub, Podwawelski — furtki tańca towarzyskiego dla uczniów szkół — ponadpodstawowych.
* 15 i 17 — Klub „Kućnica”, os. Żł. Wieku 14 — Niedziela z bajki.
* 17 — Klub „Tęcza”, ul. Praska 82 — Festiwal żołnierskich talentów — z udziałem jednostki wojskowej.
* 16 — „STARÓWKA”, ul. Szezerpańska 5/II p. — Filmy dla dzieci.
A DO ZA TYM:
* Do 16 bm. czynna jest „POD JASZCZURAMI” wystawa „Strak studentów” Marka Krzysztofa Adamusa.
* Do 20 marca br. w godz. 15-18 — czynna jest w sali lustrzanej KDK wystawa pt. „Kobieta w malarstwie dzieci”

ność tychże węzłów komunikacyjnych jest bowiem ograniczona.
A oto jak faktycznie wygląda sytuacja na skrzyżowaniach o największych natężeniach ruchu. Otóż prawdziwym rekordzistą stało się skrzyżowanie pod „Jubilatem”. Przejeżdża tędy średnio 5,5 tys. pojazdów na godzinę. Na drugim miejscu znajduje się węzeł grunwaldzki (obliczeń dokonano łącznie z badaniem ruchu w tunelu), przez który przejeżdża 5.350 pojazdów/godz. Na trzecim miejscu jest skrzyżowanie pod „Cracovią” z 4.800 pojazdów/godz., a węzeł Mateczny dopiero na czwartym miejscu (4.200 pojazdów/godz.).
Analizę natężenia ruchu objęto w mieście wszystkie najważniejsze skrzyżowania i drogi przełotowe. W ten sposób powstał obraz sytuacji komunikacyjnej Krakowa. Warto zatem zasygnalizować, że największe przyrty

kogo, kto interesuje się tym procesem nie zaskoczy, iż ocena ta jest niezwykle krytyczna — wręcz alarmująca, proponująca natychmiastowe i radykalne zmiany zapobiegające dalszemu niszczeniu, a nie odnawianiu zabytkowych obiektów miasta.
Kilkunastostronicowe dokumenty prezentujące stanowisko ZPAP w sprawie odnowy Krakowa rozesłano do wszystkich zainteresowanych i odpowiedzialnych władz miejskich i państwowych oraz stowarzyszeń twórczych i naukowych. Na naszych łamach wiele z zamieszczonych tam ocen zbieżnych jest z tymi, jakie prezentował niedawno na naszych łamach prof. Janusz Bogdanowski. Tym niemniej powracać do nich będziemy systematycznie, chodzi bowiem o sprawę ogromnej wagi dla przyszłości miasta i jego zabytków. (e)

Kilkunastostronicowe dokumenty prezentujące stanowisko ZPAP w sprawie odnowy Krakowa rozesłano do wszystkich zainteresowanych i odpowiedzialnych władz miejskich i państwowych oraz stowarzyszeń twórczych i naukowych. Na naszych łamach wiele z zamieszczonych tam ocen zbieżnych jest z tymi, jakie prezentował niedawno na naszych łamach prof. Janusz Bogdanowski. Tym niemniej powracać do nich będziemy systematycznie, chodzi bowiem o sprawę ogromnej wagi dla przyszłości miasta i jego zabytków. (e)

Komunikat „Solidarności”

MKZ Małopolska NSZZ „Solidarność” informuje, że 16 marca o godz. 14.00 w sali konferencyjnej SDH „Jubilat” odbędzie się zebranie komisji koordynacyjnej oświaty i wychowania regionu Małopolska.

rozmowy przy herbacie

Stefan Bulka jest z zawodu polonistą, aktualnie zastępca dyrektora Klubu „Kućnica” i... właśnie, proszę powiedzieć jaki charakter mają Pańskie związki ze Starym Teatrem?
— Przez szereg lat tańczyłem w Studium Baletu Nowoczesnego „Kontrast”. Zespół baletowy angażowany był często do epizodów, etud tanecznych właśnie przez Stary Teatr. Od dłuższego czasu moje związki z „Kontrastem” są raczej słabe, natomiast bardzo mocno związany jestem z Teatrem. Może związki te są właśnie dlatego takie, że dobrowolnie, bez żadnego statusu, angażu.
— Właśnie wrócił Pan z tournée po Włoszech odbywanym razem ze Starym Teatrem. Jakże wrażenia, jakie przeżył z tej podróży?
— Otóż podróż ta (z Teatrem odbywałem wszystkie poprzednie również), była nieco inna od tamtych. Przede wszystkim dlatego, że oprócz naszych występów,

natężenia ruchu w ciągu ostatniego roku wystąpiły na ul. Wielickiej, Al. Trzech Wieszczów (w rejonie Nowego Kleparza oraz ulicach Lublańskiej i Dobrego Pasterza. (ja)

NOTES REPORTERA

W GALERII „POD GRUSZKĄ” czynna jest wystawa malarstwa Kazimierza Wincentego Wilka. Artysta po ukończonej ASP, w szkole Jonasza Sterni uprawia malarstwo sztalugowe i rysunki. Uważa, że „sztuka nie jest luksusem, jest tylko potrzebą kontaktów człowieka z człowiekiem na jeszcze jednej płaszczyźnie”. — Wystawa czynna jest w Galerii „Pod Gruszką” ul. Szczepańska 1 codziennie w godzinach od 17-22 do dnia 20 marca.

W KRAKOWIE odbyła się narada aktywu związkowego NSZZ Leśników i Drzewiarzy z jednostek leśnych i zakładów drzewnych województw: m. krakowskiego, tarnowskiego, nowosądeckiego, kieleckiego i częściowo bielskiego z udziałem przewodniczącego Zarządu Głównego mgr inż. Mieczysława Gółucha.

PONIEDZIAŁKOWY WIECZÓR w Galerii „Emceka Forum” (ul. Mikołajska 2) zapowiada się nader interesująco. O godz. 18 — wernisaż rysunków Wiesława Dymnego wzbogacony o koncert artystów „Piwnicy pod Baranami”. Swoją udział w nim obiecali: Krystyna Zachwatowicz, Dorota Pomykała, Jacek Zieliński, Jerzy Świąch, Edward Wnuk oraz muzycy: Piotr Walewski, Zygmunt Konieczny, Jan Kanty Pawłusiewicz. Prowadzi Piotr Skrzynecki. (bn)



„ROMEK I JULKA” — to wodewil (autorstwa Tadeusza Kwiatkowskiego), który od szeregu miesięcy cieszy się niesłabnącym powodzeniem u widzów. W najbliższą niedzielę o godzinie 15 — jubileuszowe niejako, bo setne już przedstawienie na scenie Teatru „Bagatela”. Czar starego Krakowa, zapomniany już podmiejski folklor, dowcipne i sentymentalne piosenki — to wszystko składa się na przedstawienie, którego twórcami są: Antoni Mleczko — muzyka, Jan Günter — reżyseria, Henryk Duda — choreografia, Jan Polewka — scenografia, Elżbieta Krywsza — kostiumy, oraz liczny zespół aktorski. Zapraszamy po raz setny! Na zdjęciu: Teresa Pawłowicz-Stokowska (Helka) i Józef Sadowski (Felek).

rozmowy przy herbacie

Spotkanie trwało godzinę. Papież przyszedł w otoczeniu dwóch kardynałów i swojego osobistego sekretarza. Nie zasiadł jak to zwykle bywa na tronie, ale powitał nas w połowie drogi. Trudno oczywiście opisać całe spotkanie. Powiem tylko, że było ono bardzo serdeczne i bezpośrednie. Papież wspominał o kontaktach z Teatrem jeszcze w czasach, gdy był kardynałem. Wspominał też

Książki o Krakowie w roku 1980



Ostatnie posiedzenie naukowe z referatem doc. dr hab. Michała Rożka poświęcone było omówieniu wszystkich książek o Krakowie, jak również prac ukazujących się w periodykach naukowych, o publikowanych w roku 1980. Mimo trudności poligraficznych ubiegły rok obfitował w spory plon wydawniczy. Ukazały się wartościowe publikacje, wzbogacające naszą wiedzę. Liczne cracoviana zostały szczegółowo omówione i scharakteryzowane, nadto za-demonstrowane publiczności. Spośród książek wydanych w roku ubiegłym warto odnotować: J. Adamczewskiego „Ej

Muzyczny tydzień

Różnorodność — do wyboru

Melomanów, którzy „ostrzyli sobie zęby” na zapowiedziane wykonanie estradowe opery Musorgskiego „Borys Godunow” w najbliższym tygodniu w Filharmonii — spotka pewnie zadowol. Zmiana programu: za miast „Borysa” usłyszymy muzykę Brahmsa i Szymanowskiego. Pod batutą Jacka Kasprzyka orkiestra grać będzie Brahmsa „Wariacje na temat Haydna”, utwór który wykonany po raz pierwszy w Wiedniu w 1873 r. pod batutą samego kompozytora postawił twórcę od razu na wysokim piedestale sławy. Temat, przetwarzany przez Brahmsa w 8 wariacjach wyw. i się podobno z bardzo starej pieśni patniczej, wykorzystanej przez Haydna w jednym z

mój Krakowie”; J. Banacha „Kraków malowniczy” — o albumach z widokami miasta w XIX wieku; T. Dobrowolskiego „Wit Stwos, oltarz Mariacki”; Z. Jabłońskiego „Dzieje teatru w Krakowie w latach 1781—1830”; J. Korpalę „Karol Estreicher (st.) twórca Bibliografii polskiej”; W. Krygowskiego „W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą”. M. Rostworowskiego „Rembrandta przypowieść o miłośnym Samarytaninie”; M. Rożka „Katedra wawelska w XVII wieku”; P. Szczanieckiego „Tyniec”; K. Zbiłowskiej „Orzeł w kurniku” (w tym ostatnim przypadku tytuł nie tylko wyprawia w zdumienie, lecz szokuje).
Ponadto wydano kilka, o niewielkiej objętości, popularnych małych monografií nasyżych zabytków, przy czym

jego utworów. Ponadto usłyszemy na obu tych koncertach (piątek 20 III i sobota 21 III) jeszcze Brahmsa „Rapsodie” na mezzosopran, chór i orkiestrę: solo spiewać będzie Krystyna Szostek-Radkowska. Trzecią pozycją programu będzie II symfonia Karola Szymanowskiego, dzieło, które właśnie obecnie obchodzi swe 70-lecie od daty prawykonania pod batutą G. Fitelberga w Warszawie.
Najmłodszym melomanom dedykuje Filharmonia poranek w niedzielę 15 bm. godz. 11 (aula Akademii Muzycznej): prowadzić koncert będzie Jadwiga Mackiewicz, wystąpią młodzi soliści-ucześnicy „Krakowskiej Wiosny Muzyki” oraz chór Podst. Szkoły Muzycznej. Całość imprezy nosi nazwę „W wiosennym nastroju”.
Niedziela 15 bm. będzie zresztą dniem szczególnie obfitym jeśli idzie o muzyczne imprezy. O godz. 16 w budynku Operetki przy ul. Lubicz rozpocznie się koncert solistów-solistów Teatru Muzycznego (w programie — przede wszystkim rozmaite arie operetkowe). Wystąpią popularni artyści naszego Teatru, m. in.: Iwona Borowicka, Antonina Malarz, Ewa Kowalczyk, Jan Wilga, Janusz Wenz i inni — orkiestrą dyrygować będzie Agnieszka Kreiner. W tę samą niedzielę, lecz o godz. 19.15 w sali Teatru im. J. Słowackiego — „Carmen” Bizeta pod batutą R. Mackiewicza, zaś w poniedziałek 16 bm. — „Dydona i Eneasz” Purcella pod dykcją Ewy Michnik.
A w Operetce — w dalszym ciągu „Płaszcz z Tyrolu” Zellera, którego seria spektakli w szybkim tempie zbliża się do setki. Najbliższe przedstawienia „Płaszczka” w dniach: 14, 18, 19, 20 i 21 marca br. (jpar)

strona merytoryczna w wielu przypadkach wzbudza poważne zastrzeżenia. Nadal oczekujemy na porządną, rzetelną, z prawdziwego zdarzenia przewodnik po zabytkach Krakowa, jak również drobnych monografií obiektów architektonicznych, napisanych z uwzględnieniem ostatnich wyników badań, a nie w formie dyletanckiej, z jaką niejednokrotnie mamy do czynienia. (mr)

Pamięci Tadeusza Ptaszyckiego

Miło nam poinformować, iż na wniosek Krakowskiego Oddziału SARP Rada Narodowa m. Krakowa jednej z ulic w Nowej Hucie nadała imię inż. Tadeusza Ptaszyckiego, wybitnego architekta i organizatora odbudowy zniszczonego wojną kraju. Autorem m. in. pierwszego planu zagospodarowania przestrzennego Wrocławia, organizatora i dyrektora BPBM „Miastoprojekt” w Krakowie, laureata I nagrody w konkursie na projekt dzielnicy mieszkaniowej w Moskwie oraz zrealizowanego cmentarza i pomnika II Armii Wojska Polskiego w Zgorzelcu.
Tadeusz Ptaszycki w pamięci krakowian przede wszystkim zachował się jednak jako twórca i budowniczy dzielnicy nowohuckiej, był także wybitnym działaczem Stowarzyszenia Architektów. Zmarł 5 kwietnia 1980 roku. (es)

Apel do budowlanych o ochronę zieleni

W związku z dogaszczaniem Prekocinlia Nowego, nowe bloki mieszkalne wybudowane zostaną w rejonie ul. Kurczaba. Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego „Zachód” przystąpił już do prac. Ziemia z wykupu wywożona jest wywrotkami do pobliskiego parowu. Postępowanie takie budzi sprzeciw okolicznych mieszkańców. Profestują przeciwko zasy-pywaniu tego terenu, znajdujacego się między ulicami Kurczaba a Wielicką.
W tej sprawie redakcja nasza otrzymała też list od p. Katarzyny Fabjanowskiej, która m. in. pisze, że pofalowane dno parowu porosłe jest młodymi wierzbami; na wiosnę powstają tam małe jeziora, gdzie jeszcze można spotkać żaby. Zarośla są świetnym schronieniem dla ptaków.
Pod zwalami wywożonej ziemi z pobliskiej budowy zniknęła już górka saneczkowa, połamano też krzewy i drzewa. Należy podkreślić, że ów teren wypełniony zielenią stanowi naturalną barierę, oddzielającą bloki od ruchliwej ulicy Wielickiej.
Czy budowlani wezmą pod uwagę głos mieszkańców? (ja)

Polskie spotkania we Włoszech

o spektaklu „Dziady”, reżyserowanym przez Konrada Swinarskiego. Wtedy to dyrektor Radwan przypomniał, że jesteśmy jedynym na świecie teatrem, który ma w swym dorobku recenzję Papieża. Bowiem właśnie po obejrzeniu „Dziadów” kardynał Wojtyła wystosował do Teatru list pełen zachwytów dla realizacji i reżyserii. Po raz pierwszy również w prywatnej siedzibie Papieża zrealizowany został film przez Ryszarda Korneckiego, właśnie z naszego spotkania.
— A w ogóle jak udał się Wasz pobyt we Włoszech?
— Udał się na pewno, aczkolwiek szwankowało w sprawie organizacyjnej. W ogóle wydaje mi się, że chyba najwyższy czas, by tego typu tournée odbywało się bez pośrednictwa Pagartu, którego rola sprowadza się w zasa-

dzie do tego, że bierze on pieniądze, których niestety nie opłaca Teatr, zarabiający dewiza na równocześnie nie mogący uzyskać pali dewizowej na aparaturę oświetleniową, na przykład. Odczuwaliśmy też bardzo brak odpowiedniej reklamy.
— Czy ten brak reklamy zaszkodził Wam?
— Na pewno tak, ale nie chcę o tym wspominać. Chciałbym opowiedzieć pewne wydarzenie. Oto w czasie grania „Biesów” w Genui publiczność na porzątku jakby nie słuchała sztuki i wtedy stało się coś niezwykłego. Artyści postanowili przełamać tę obojętność. Grali rekwizycyjnie i wreszcie wciągnęli widzów, którzy też na koniec spektaklu „zapłacili” im spontanicznymi brawami.
— W czasie Waszych występów w Mediolanie odbyła

się konferencja prasowa z Andrzejem Wajdą, czy dziennikarze włoscy pytali o obecną sytuację w naszym kraju?
— Tak, pytali o sprawy kultury. A Andrzej Wajda mówił o realizacji „Człowieka z żelaza”, o nowych możliwościach, jakie otworzyły się przed polską kinematografią i w ogóle przed polską kulturą. Podkreślał też ogromne znaczenie dla twórców faktu tak wielkiego zainteresowania tymi sprawami polskiej klasy robotniczej. Natomiast Jerzy Jarecki mówił o nowej sytuacji w jakiej znalazł się nasz Teatr.
Chciałoby się opowiadać jeszcze o wielu sprawach, ale wiem że brakuje w „Echu” na nie miejsca. Na zakończenie więc wspomnę tylko o owacji, z którą spotkał się Jerzy Stuhr, za to, że mówił na konferencji po włosku.
— Dziękuję za rozmowę.
BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

Uwaga odbiorcy gazu w rejonie dzielnic Krowodrzy i Śródmieścia

Zakład Gazowniczy Kraków uprzejmie zawiadamia PT Odbiorców, że w dniu 17 marca 1981 r. przystępuje do zamiany gazu w rejonie dzielnic Krowodrzy i Śródmieścia objętym ulicami: Straszewskiego od Wawelu — cała, Zwierzyniecka (bez odbiorców) do al. Krasińskiego, al. Mickiewicza i Słowackiego po stronie numerów nieparzystych, Prądnicka do Opolskiej, Montelupich, Warszawska, Ogrodowa, Pawia, Basztowa, 1 Maja i Podwale. Adaptacja przyborów gazowych będzie wykonana w okresie od 17 marca do 2 kwietnia br., zgodnie z indywidualnymi zawiadomieniami dostarczonymi PT Odbiorcom w tym terenie.

Informuje się odbiorców gazu, że tylko sprawne i zainventaryzowane przybory gazowe będą dostosowane bezpłatnie do spalania gazu ziemnego.

W związku z pracami związanymi ze zmianą gazu nastąpi przerwa w jego dostawie oraz zakończenia w dniu 16 marca, w godz. 10-18.

Prosi się też PT Odbiorców o wyłączenie wszystkich odborników gazu w dniu 16 marca oraz

pozamykanie kurków na instalacji przed przyborami gazowymi. W sprawach wymagających interwencji, odbiorcy proszeni są o zwracanie się do bazy terenowej (barakowozów), znajdującej się w okresie zamiany gazu przy ul. Kochanowskiego 3, ewentualnie telefonicznie pod nr 720-44 do 45, wewn. 36. K-1527

SZCZEPIENIE PSÓW PRZECIWKO WŚCIEKLIŹNIE Z DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Urząd Dzielnicowy Kraków-Śródmieście, Wydział Gospodarki Komunalnej zawiadamia, że szczepienia psów przeciw wściekliźnie na terenie dzielnicy Śródmieście odbywają się w terenie do końca marca 1981 r.

Miejsce szczepień: Wojewódzka Specjalistyczna Lecznica dla Zwierząt w Krakowie, ul. Brodowicza 13, w godzinach od 11 do 18, tel. 128-67, z wyjątkiem wolnych sobót i świąt. K-1685

(Dokończenie ze str. 1)

dym razem, jest brak dokładnej analizy zarówno negatywnej jak i pozytywnej tego wszystkiego, co stało się bezpośrednio przed wybuchem narastającego kryzysu. Tworzy to sytuację, w której partia nie ma świadomości punktu w jakim się znajduje, punktu wyjściowego, a bez tej świadomości nie można przeciwieć kreślić nowych celów.

Kolejne kryzysy stawiają przed partią i społeczeństwem te same pytania, szuka się na nie odpowiedzi wskazując konkretne drogi wyjścia. Tylko że potem w społecznej euforii gubi się gdzieś chłodny racjonalizm, nie tworzy się mechanizmów kontrolnych, a jeśli nawet są, to społeczeństwo nie umie z nich korzystać, bo nie zna prawa. Wieg może potrzebna nam jest instytucja „advocatus diaboli”, permanentnego opozycjonisty, pokazującego, że droga do słusznego celu może być alternatywna?

Ruch socjalistyczny — mówił J. Jaskiernia — ma strukturalną awersję do form insty-

Długa jest lista przemian którym musi ulec partia

tucjonalnych. Nie umieliśmy korzystać z Sejmu, odrzuciliśmy referendum, jako burżuazyjną formę manipulowania opinią społeczną, nasze własne „metody konsultacji” były fikcją. Staje przed nami ogromne i trudne, bo spóźnione o wiele lat zadanie wkomponowania w strukturę ustrojową socjalizmu autentycznej samorządności robotniczej.

Co dalej? W. Lamentowicz: Partia musi opracować długofalowy program działania, sformułowany na tyle jasno, aby społeczeństwo wiedziało, jak PZPR ma zamiar kierować rozwiązaniami poszczególnych problemów. Potrzebny jest nowy, ogólnie zrozumiały język polityczny konkretny. Trzeba bezwarunkowo zmienić obyczaje wyborcze, definitywnie zrezygnować z kluczy wybor-

czych, łamanie statutu bieżącymi instrukcjami, zasady nomenklatury gwarantującej awans w hierarchii służbowej, ludziom dyspozycyjnym, czyli bezkonfliktowym i uległym. Potrzebny nam jest po prostu inny tryb dojrzewania politycznego ludzi pełniących kierownicze stanowiska, muszą to być autentyczne osobowości przywódcze, demokratycznie wybrane.

Jerzy Jaskiernia: partia musi robić to, czego chcą masy partyjne. Punktem wyjściowym gwarancji praworządności jest informowanie społeczeństwa o jej łamaniu. Tylko posiadając wszystkie informacje społeczeństwo może na co dzień wpływać na usuwanie z życia społeczno-politycznego wynaturzeń i łamania prawa.

Maciej Szumowski: Wiele be-

dzie zależało od indywidualnych, moralnych i politycznych wyborów każdego członka partii. Często od odwagi na podjęcie ryzyka. Takich wyborów dokonuje dziś np. dziennikarz, bowiem partia nadal nie ma nowej koncepcji funkcjonowania środków masowego przekazu, nowych zasad komunikowania społecznego, odpowiadającego zadaniom wszystkich grup społecznych, wzrastającemu wciąż poziomowi świadomości politycznej i społecznej narodu.

Podczas wtorkowego forum dyskusyjnego w Hucie im. Lenina padło także wiele pytań: o stosunek partii do „Solidarności”, o rolę ekspertów, o zadania dla szeregowych członków partii, o gwarancję, że ich wola i głos będą brane pod uwagę. Nie sposób z kilkogodzinnej dyskusji przytoczyć wszystkie wątki i szczegółowe odpowiedzi. Staraliśmy się wybrać to, co wydaje mi się najistotniejsze dla tematu forum i poglądów zaproszonych gości.

EWA SMĘDER

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Krakowie

zawiadamia, że wypłaca nagrody z zakładowego funduszu za rok 1980. Po odbiór nagród należy zgłaszać się w kasie przedsiębiorstwa w Krakowie-Zasławicach, do dnia 30 kwietnia 1981 r.

Po upływie powyższego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane, a nie podjęte kwoty zostaną przeznaczone na cele socjalne załogi.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO W KRAKOWIE

ZATRUDNIĄ na korzystnych warunkach:

- ślusarzy — mechaników maszyn
- robotników niewykwalifikowanych:
 - kobiety z możliwością przyuczenia do zawodu maszynistki maszyn,
 - mężczyzn do transportu wewnątrz zakładowego

Wynagrodzenie w systemie akordowym i dniówkowo-premiovym. Istnieje możliwość dowożenia własnym transportem samochodowym.

Zgłoszenia kandydatów przyjmują codziennie w godz. 7-15, w soboty w godz. 7-13. Dział Spraw Osobowych, al. Planu 6-letniego 152, tel. 473-33 w. 118, 187 oraz Zakład Produkcji Wyróbów Tytoniowych, ul. Dolnych Młynów 10, tel. 373-22 w. 59.

UWAGA!

Absolwenci klas ósmych

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
INSTALACJI SANITARNYCH

w Krakowie, ul. Lubicz 27

OGŁASZA WPISY

DO KLASY PIERWSZEJ
ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
dla PRACUJĄCYCH o specjalności
MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI
BUDOWLANYCH

Nauka trwa 2 lata.

Warunki przyjęcia:

- ukończenie 8 klasy szkoły podstawowej
- złożenie:
 - podania wraz z życiorysem
 - zaświadczenia lekarskiego o przydatności do zawodu
 - trzech fotografii.

Przedsiębiorstwo zapewnia uczniom zamieszko-
wym miejsca w internacie i kwaterach ucz-
niowskich.

Skorzystajcie z szansy zdobycia w
krótkim terminie, bo 2-letnim okre-
sie nauki, atrakcyjnego, poszukiwa-
nego, dobrze wynagradzanego za-
wodu!

Ukończenie Zasadniczej Szkoły Bu-
dowlanej uprawnia do dalszego
kształcenia się w Technikum Budo-
wlanym dla Pracujących.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział Spraw Pracowniczych Krakowskiego
Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych —
Kraków, ul. Lubicz 27, I piętro, pokój nr 9,
telefon 110-99, wewn. 9. K-517

PRACA

SOLIDNYCH, samodzielnych la-
kierników, uczniów do przyucze-
nia zawodu oraz rencistów jako
pomocników — zatrudni zakład
lakiernictwa samochodowego —
Wiestaw Tużnik, Kraków, ul. Cie-
płowicza (przy Elektrociepłowni
Leg). g-60769

OPIEKUNKI do półtorarocznej
dziewczynki pilnie poszukuje.
Wiadomość: Bielec, Karmelicka
50, telefon 300-88. g-60452

STOLARZA zatrudni stolarz —
Ostrowski, Kraków, Gazowa 11.

PRZYJME do pracy stolarza oraz
ucznia. Pracownia stolarska, Ju-
liana Styryna, Kraków, Bronowic-
ka 99. g-60482

PRACOWNICE zatrudni zakład
dziwiarski — E. Kowalski, Kra-
ków, Fredry 54, telefon 608-69.

ABSOLWENTKA UJ zaopiekuje
się 2-3 razy w tygodniu dzie-
ciem (możliwość korepetycji;
także z przedmiotów ścisłych)
lub starszą osobą ewentualnie
podejmie inną lekką pracę. Oferty
60286 „Prasa”, Kraków, Wiś-
lna 2.

POTRZEBNA pomoc do 2 dzieci.
Tel. 220-11 wewn. 231. g-60292

NAUKA

NAUCZYCIELKA szkoły średniej
udziela korepetycji z matematy-
ki. Wojcik, telefon grzecznościowy
618-69, sobota 14-18. g-60503

DOKTORANT przygotowuje do
egzaminów z matematyki, fizyki.
Winiewicz, ul. Wielopole 24/5
godz. 18-20. g-58732

MATEMATYKA — Glut, telefon
306-03. g-59879

KUPNO

FINEZJE nową — kupię. Tele-
fon 858-61. g-60516

ZDECYDOWANIE kupię lewe
dzwidki do Zastawy Mediteran, ra-
zem z szybą podnośną. Kraków,
ul. Płaszowska 72/1. g-60585

MAŁY pasteryzator do lodów —
kupię. Oferty 60583 „Prasa”,
Kraków, Wiślna 2.

OKAZYJNIE kupię bagażnik do
Volkswagena, Telefon 252-83, pl.
Matejki 5/3. g-60540

ROWER damski kupię. Oferty
60112 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

POLONEZA, Ładę lub Zastawę —
nowe — kupię. Telefon 632-53
(sklep). g-60382

VW „garbus”, stan idealny —
kupię. Tel. 377-34. g-60287

SPRZEDAŻ

CIAGNIK C-330 — sprzedam
Giebułtow 132. g-59982

KON do sprzedania. Os. Mogiła
40, koło Kopca Wandy. g-59891

WARSZĄK, katową — sprzedam.
Telefon 152-17. g-60063

BOKSERY — sukni rodowodowe
po zwycięzcach championach —
sprzedam. Kraków, Dzierżyńskiego
9a/5. g-59979

NSU 1200 — sprzedam. Tel.
732-22. g-59953

FIATA 126p, rok produkcji 1978
— sprzedam. Telefon 447-21.

„MALUCH”, rok 1978, karoseria
1979 — sprzedam. Stan bardzo do-
bry. Oferty 60144 „Prasa”, Kra-
ków, Wiślna 2.

NOWA karoseria do Zastawy
Mediteran, nieuzbrojona —
sprzedam. Kraków, ul. Płaszow-
ska 72/1.

ATRAKCYJNE płaszcze skórzane
damskie — sprzedam. Telefon
378-66. g-60434

ZASTAWA 1100p — sprzedam.
Telefon 605-85, od godz. 16. g-60441

KOLUMBY „Kenwood”. 120W —
sprzedam. Telefon 411-32, g-60420

BONÓW PeKaO — sprzedam.
Oferty 60593 „Prasa”, Kraków,
Wiślna 2.

„GLOBKA”, nowy, 18 x 24,
„bietywy”, kasety, głowice do
powiększeń — sprzedam. Tele-
fon 334-41. g-60572

PIEKNY angielski wózek głę-
boki — sprzedam. Smoleński 23/14.

PIEKNY zegar wiszący — sprze-
dam (cena wysoka). Oferty 60601
„Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

KIOSKI nabiałowo-mleczarski i
warzywno-owocowy — sprze-
dam. Oferty 60628 „Prasa”, Kra-
ków, Wiślna 2.

FIAT 125p 1300, rok produkcji
1970 — sprzedam. Do remontu ka-
roseria. Mazowiecka 106/55, wtor-
ki, czwartki godz. 17-19. g-60633

SKRZYŃ biegów Wartburga
353 — sprzedam. Telefon 751-13.

PLASZCZ skórzany damski —
sprzedam. Telefon 475-36. g-59871

OBRAZKI złote — sprzedam.
Telefon 823-10 (wieczorem) g-59787

FIAT combi, roczny — zamienię
na nowego „malucha” lub sprze-
dam. Tel. 710-07. g-59904

COCKER spaniele, złote —
sprzedam. Mistrzejowice, os.
Złotego Wieku 32/15, tel. 856-90.

FIAT 126p, rok 1975 — sprzedam.
Tel. 484-81. g-60334

INWALIDZKI 126p, 1979, prowa-
dzenie bez posługiwania się pra-
wą nogą — sprzedam. Tel.
408-97, godz. 18-20. g-60333

SYRENE 105, w dobrym stanie —
sprzedam. Oglądać: Nowa Huta,
os. Chalupki 73, po godz. 17.

FIAT 127, rok prod. 1974, prze-
bieg 50 000 km — sprzedam. Tel.
120-37. g-60356

126p, rok 1979 — sprzedam. Oferty
60365 „Prasa”, Kraków, Wiś-
lna 2.

SAMOCHO BMW 1602 — sprze-
dam. Telefon 702-76. g-60426

FIATA 126p, 1977 — sprzedam.
Traugutta 16b/16. g-60416

SAMOCHO Dacia 1300, rok pro-
dukcji 1973 — sprzedam. Zgłosze-
nia: telefon grzecznościowy
662-32 lub 245-57, do godz. 18.

MOTOCYKL „Ural 650” — sprze-
dam. Kraków, Dzierżyńskiego
53/26, telefon 703-17. g-60104

OWCZARKI niemieckie (wilki),
szościeta — sprzedam. Telefon
226-32. g-60116

PARKIET bukowy, flizy czeskie,
meble używane, płaszcze damskie
skórzane, używane — sprzedam.
Telefon 722-17, po godz. 18 g-60129

WARTBURG 1000, w dobrym
stanie — sprzedam. Tel. 450-89,
po godz. 15. g-60374

NOWY ciągnik C-330 — sprzedam.
Telefon 638-40 wewn. 545. g-60381

TAKSOMETR radziecki, nowy,
zalegalizowany — sprzedam. Te-
lefon 334-62. g-60397

„WARSZAWA” i obrączki złote
sprzedam. Telefon 159-91, do 15-
tej. g-60647

ŁADNE nowe obrączki — sprze-
dam. Oferty 60642 „Prasa”, Kra-
ków, Wiślna 2.

TAKSOMETR Argo 4 — sprze-
dam. Plac Wolnica 8/13a, w godz.
18.30-20. g-60114

SILNIK 1600, wymagający remon-
tu, od Fiata 125 specjal oraz no-
we tłoki — sprzedam. Gdańska
40/52, m. 18. g-606015

FIAT 125p, rok 1972 — sprzedam.
Telefon 417-16. g-60398

ELIZABETH Hi Fi, zegarek z kal-
kulatorem, Beethoven, szafę lu-
dową — sprzedam. Telefon 420-93,
po 18-tej. g-60087

SYRENE 105L, fabrycznie nowa —
sprzedam. Kraków-Prokocim.
Janka Krasickiego 6. g-60091

VOLKSWAGEN 1600, rok 1971 —
sprzedam. Oglądać: Kraków, ul.
Ujejskiego 6/10. g-60420

MOTOROWER „Jawa” sprzedam.
Tel. 412-40. g-60372

FIATA Mirafiori, 1977 — sprze-
dam. Os. Na Skarpie 38/8. g-60298

FABRYCZNE nowa Syrene 105,
okres gwarancji — sprzedam.
Tel. 666-70, godz. 19-21. g-60402

SREBRNE sztućce, najwyższej
proby oraz perły — pilnie sprze-
dam. Oferty 60278 „Prasa”, Kra-
ków, Wiślna 2.

FIAT 125p 1500, rok produkcji 1975
— sprzedam. „Auto-kosmetyka”,
ul. Miedziarna 20 (Dąbie), godz.
15-17. g-60243

PIEKNA bransoletka z kości sło-
niowej — sprzedam. Brodowicza
5a/45. g-60083

JAWA 50 — sprzedam. Tel. 658-15.

LEVI Strauss, oryginalne amery-
kańskie (szeroki sztruks) —
sprzedam. Oferty 60183 „Prasa”,
Kraków, Wiślna 2.

ZUKA skrzyniowego dolnego —
sprzedam. Kraków, Spokojna 14/3.

FIATA 126p 650, rok 1978 —
sprzedam. Telefon 232-62. g-60240

ŁADE, rok 1977 — sprzedam. Tele-
fon 601-88, w godz. 17-19. g-60207

„MALUCHA”, rok 1976 — sprze-
dam. Polska 43/39. g-60609

PUDEŁKA małego sprzedam.
Kraków, Kaletników 18/9. g-60406

SIMCA 1100, koniec 1974, stan
bardzo dobry — sprzedam. l.
Potiebn 6/2, godz. 19-21. g-60638

FORD Consul, rok 1976, w bardzo
dobrym stanie — sprzedam. Oferty
60539 „Prasa”, Kraków, Wiś-
lna 2.

SPRZEDAM maszynę do szycia
wieloczylnościową, nową ul.
Lublańska 16/50, wieczorem.

2,5-LETNIEGO Fiata 126p —
sprzedam. Oglądać od soboty.
Kraków, ul. Na Kozłowie 2/40.

FIAT 125p 1500 combi, rok pro-
dukcji 1980 (wrzesień), używany
tylko dwa miesiące — sprzedam.
Telefon grzecznościowy 852-29,
godz. 15-19 (tylko 19 marca
1981). g-60635

FIAT 126p, rok 1975, flizy wę-
gierskie seledynowe — sprzedam.
Wiadomość: 18 Stycznia 12/4.

LOKALE

WYNAJME pokój panience. Mo-
drzewskiego 11/9. g-60513

WYNAJME pomieszczenie na
rzemiosło. Telefon 408-61. g-60521

WYNAJME na 3 lata lub sprze-
dam mieszkanie własnościowe,
trzykondygnacyjne, 70 m², os. Gorali.
Oferty 59977 „Prasa”, Kraków,
Wiślna 2.

MAŁŻENSTWO z 3-letnim dzie-
ckiem poszukuje mieszkania na
okres dwóch lat. Tel. 471-31.

DO wynajęcia umeblowany po-
kój superkomfortowy, z urządze-
niami kuchni. Czynsz za rok.
Wiadomość: Radzikowskiego 72/21.

KŁODZKO — centrum! Mieszka-
nie — 2-pokojowe, kuchnia, przyna-
leżności — zamienię na podobne
w Krakowie. Oferty 60427 „Prasa”,
Kraków, Wiślna 2.

WŁASNOŚCIOWE M-2 w Olesni-
cy zamienię na wieksze w Kra-
kowie, Brzesku. Oferty 60281
„Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

WŁASNOŚCIOWE M-2, 34 m², z
loggia po generalnym remoncie —
sprzedam. Kraków, ul. Kur-
czaba 11/38. g-60415

CUDZOZIEMIEC, student Poli-
techniki Krakowskiej, poszukuje
mieszkania. Chętnie z telefonem.
Oferty 60146 „Prasa”, Kraków,
Wiślna 2.

DWA małżeństwa z USA, studen-
ci AM, poszukują samodzielnego
superkomfortowego mieszkania w
willi, blisko centrum. Oferty
60558 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

PILNIE kupię garsonierę lub 1-
pokojowe mieszkanie komforto-
we, własnościowe, w Krakowie.
Oferty 60552 „Prasa”, Kraków,
Wiślna 2.

POKÓJ niekrepujący wynajmę
panu pracującemu. Kryniczna 14.

BRUKSELA. W 1/8 finału halowych tenisowych mistrzostw Belgii doszło do sensacji. Szwed B. Borg pokonany został przez R. Gehringer (RFN) 6:7 (w tie breaku 1:7), 5:7.

JELENIA GÓRA. Z powodu odwilży przełożony został VI Bieg Piastów, który miał być rozegrany w najbliższą niedzielę.

BYDGOSZCZ. W towarzyskim meczu hokeja na lodzie kadra Polski przegrała z Torpedo Togliatti 2:4.

Telegraficznie

OSŁO. Podczas zawodów narciarskich w kombinacji norweskiej zwyciężył Jouko Karjalainen (Finlandia). Polak Stanisław Kawulok był szósty.

JANÓW. Podczas mistrzostw Polski juniorów w hokeju na lodzie Podhale Nowy Targ pokonało Pomorzanie Toruń 8:2 a Stoczniowiec Gdańsk zwyciężył Zagłębie Sosnowiec 5:4.

WARSZAWA. Organizatorzy XXXIV Kolarskiego Wyścigu Pokoju otrzymali już pisemne zgłoszenia 14. zespołów. Są to: Belgia, Holandia, Portugalia, W. Brytania, Kuba, CSRS, Rumunia, Węgry, Jugosławia, Bułgaria, ZSRR, NRD, Włochy i Polska.

Inauguracja rundy wiosennej w wykonaniu najstarszych I-ligowców

JUTRO o godz. 16.30 na stadionie przy ul. Reymonta nastąpi inauguracja wiosennej rundy ekstraklasy piłkarskiej w naszym mieście. Na murawę wybiegną jedenastki dwóch najstarszych polskich pierwszoligowców Wisły i chorzowskiego Ruchu, by stoczyć już 89. pojedynkę o punkty. Dla „Białej gwiazdy” będzie on okazją do zrewanżowania się „niebieskim” za porażkę poniesioną w sierpniu w Chorzowie. Krakowianie przegrali wówczas 1:2.

Faworyta jutrzejszego pojedynku upatrywać należy raczej w gospodarzach. Zdaniem szkoleniowców, wisłać są dobrze przygotowani do sezonu. Wykazali to m. in. sparingi tak z krajowymi jak i zagranicznymi rywalami. Szczególnie cenny w budowie formy okazał się wyjazd do Jugosławii, choć dla Gazdy i Płaszewskiego zakończył się on karami dyskwalifikacji (o incydencie na lotnisku Okęcie i jego konsekwencjach informowaliśmy naszych Czytelników).

Obecnie w kadrze I-ligowej drużyny znajduje się 21 zawodników: bramkarze Holocher, Adamczyk i Gaszyński, obrońcy Motyka, Skrobowski, Budka, Jatocha i H. Szymanowski oraz rozgrywający i napastnicy Lip-

ka, Kapka, Krupiński, Targosz, Nawrocki, Plewniak, Suder, Iwan, Kmiecik, Wróbel, Suwada, Kowalik i Dziegiel. Wszyscy otrzymali szansę pokazania swoich możliwości w meczach kontrolnych. Niektórzy rokuja duże nadzieje, np. 20-letni Janusz Suwada, który w Wiśle gra dopiero od października ub. roku, a wcześniej bronił barw małego klubu Garbarni Zembrzyce.

„Cieszy fakt, że dublerzy wreszcie zaczynają dorównywać graczom podstawowej jedenastki. Dalsze postępy zrobili Nawrocki, Dziegiel, Kowalik, a to oznacza wzrost rywalizacji o miejsce w zespole. Tym niemniej mecz z Ruchem rozpoczniemy w tradycyjnym zestawieniu, na razie nie szykując żadnych niespodzianek. W sobotę chcemy odbić sobie za pechową porażkę w Chorzowie, a potem zobaczymy” — powiedział nam trener Lucjan Franczak. Działacze Wisły jasno określają cel: „Cieszy fakt, że dublerzy wreszcie zaczynają dorównywać graczom podstawowej jedenastki. Dalsze postępy zrobili Nawrocki, Dziegiel, Kowalik, a to oznacza wzrost rywalizacji o miejsce w zespole. Tym niemniej mecz z Ruchem rozpoczniemy w tradycyjnym zestawieniu, na razie nie szykując żadnych niespodzianek. W sobotę chcemy odbić sobie za pechową porażkę w Chorzowie, a potem zobaczymy” — powiedział nam trener Lucjan Franczak. Działacze Wisły jasno określają cel: „Cieszy fakt, że dublerzy wreszcie zaczynają dorównywać graczom podstawowej jedenastki. Dalsze postępy zrobili Nawrocki, Dziegiel, Kowalik, a to oznacza wzrost rywalizacji o miejsce w zespole. Tym niemniej mecz z Ruchem rozpoczniemy w tradycyjnym zestawieniu, na razie nie szykując żadnych niespodzianek. W sobotę chcemy odbić sobie za pechową porażkę w Chorzowie, a potem zobaczymy” — powiedział nam trener Lucjan Franczak.

rzej. Dla lepszego zobrazowania sytuacji aktualna tabela:

1. Widzew	15 24 24—8
2. Bałtyk	15 20 14—11
3. Legia	15 19 27—11
4. Szombierki	15 19 29—20
5. WISŁA	15 18 23—12
6. Zawisza	15 17 18—21
7. Arka	15 16 21—19
8. Stal	15 15 22—22
9. Ruch	15 14 21—25
10. Śląsk	15 14 16—20
11. ŁKS	15 13 14—19
12. Motor	15 13 17—25
13. Zagłębie	15 11 8—14
14. Lech	15 10 12—20
15. Górnik	15 10 7—17
16. Odra	15 7 12—21

...oraz program nadchodzącej kolejki. Wisła — Ruch (sędziuje T. Ignatowicz z Wrocławia), ŁKS — Zawisza, Zagłębie — Motor, Odra — Bałtyk, Arka — Legia, Lech — Widzew, Stal — Szombierki i Górnik — Śląsk.

„Wawelskie smoki” podejmują mistrza Polski — Śląsk Wrocław

W NIEDZIELĘ ZAKOŃCZĄ LIGOWE BOJE KOSZYKARZE EKSTRAKLASY. JUŻ WCZEŚNIEJ POZNALIŚMY NOWEGO MISTRZA KRAJU, TAKŻE DRUŻYNĘ, KTÓRA ZAKOŃCZY ROZGRYWKI NA DRUGIM MIEJSCU. WIADOMO TAKŻE, ŻE SZEREGI PIERWSZOLIGOWCÓW OPUSZCZĄ START LUBLIN I ŁKS ŁÓDŹ.

Krakowscy sympatycy basketu będą mieli okazję zobaczyć w akcji triumfatora ligowych bojów. Do podwawelskiego grodu przyjeżdża bowiem wrocławski Śląsk by zmierzyć się z Wisłą. Pojedynki „Smoków” z „Kosynierami” zawsze dostarczały wielu emocji, mamy więc nadzieję, że podobnie będzie jutro i w niedzielę.

Mecze z liderem zadecydują...

Rozgrywki II ligi hokeja na lodzie dobiegają końca. W sobotę i niedzielę odbędą się ostatnie mecze w tym sezonie. Cracovia podejmuje lidera tabeli brytyjską Polonię.

Dla krakowian ewentualne punkty zdobyte w tych pojedynkach byłyby bardzo potrzebne. Istnieje bowiem możliwość w przypadku powiększenia liczby drużyn w I lidze do 10, że trzeci zespół z II ligi grać będzie w barażach z ostatnią drużyną ekstraklasy o prawo występowania w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Aby jednak o takiej możliwości można było mówić trzeba wygrać dwa pojedynki z Polonią, a to nie będzie łatwe zadanie. W poprzedniej rundzie Cracovia przegrała 2 razy 5:7 i 0:2.

Drugim zespołem, który ma teoretyczne szanse o ubieganie się o awans jest Stoczniovec Gdańsk, który podejmuje u siebie wicelidera GKS Katowice. Co prawda Stoczniovec znajduje się obecnie na 4 miejscu w tabeli ze stratą 1 pkt do Cracovii.

Działacze Cracovii nie lubią odnowy

WZUPEŁNIE starym stylu odbyło się wczoraj walne zgromadzenie delegatów KS Cracovia. W wypowiedziach dominowały pochlebstwa, mówiono o osiągnięciach, celowo jakby pomijając trudności, chyba tylko po to by nie zakłócić miłej atmosfery zebrania.

A przecież nie od dziś wiadomo, że Cracovia przeżywa kryzys tak finansowy jak i organizacyjny. Przypuszczając, że usłysze coś na temat wyjścia z trudnej sytuacji tego niezwykle zastrzeżonego dla polskiego sportu klubu. Nic z tych rzeczy jednak. Co prawda w referacie wprowadzającym ustępujący prezes wspominał, iż niedobór za ubiegły rok wyniósł ponad 1 mln złotych, że są kłopoty z wynagrodzeniami dla zawodników. Nikt jednak nie sposób konstruktynę nie ustosunkował się do problemów gnających Cracovię. Także marząc niepokoił. Tym bardziej, że mimo kłopotów klubu zawodnicy starają się roz-

stać jego imię w kraju i na świecie. Najlepszym przykładem niechaj będzie srebrny medal olimpijski szermierza LUDOMIRA CHRONOWSKIEGO.

Faktem jest, że nawet o owym sukcesie nie mówiono wiele, by nie stworzyć przypadkowo okazji ludzom zwyczajnym z szermierką do podniesienia swych żądań.

Gros czasu zajęły natomiast sprawozdania, wypowiedziane grzecznościowych życzeń, a w końcu wybory. Te ostatnie były istną farsą. Na kandydatów do zarządu głosowano en bloc, czyli na wszystkich umieszczonych na liście. Po to by uniknąć innej formy głosowania, dokonano nawet zmian w statucie i wpisano na wspomnianą listę pięć zgłoszonych dodatkowo przez delegatów nazwisk. W ogóle do ciała wykonawczego jakim jest zarząd weszło aż 50 osób przy 167 obecnych na sali. Nowym prezesem Cracovii został ZDZISŁAW OLESZEK, wieloletni działacz sportowy i b. zawodnik „pasiaków”.

Śmiem twierdzić, że jeśli zastosuje w swojej pracy metody, którymi posługiwał się podczas wczorajszego zebrania to losy lubianej przez tysiące mieszkańców naszego miasta Cracovii nadal będą niepewne. (js)

Hutnik — w Starachowicach „Pasiaki” — znowu u siebie

PO zimowej przerwie II-ligowi piłkarze w niedzielę inaugurują wiosenną rundę rozgrywek. Z krakowskich zespołów w czołowiec tabeli znajduje się Hutnik (4 miejsce ze stratą 2 pkt do prowadzących Gwardii Warszawa i Resovii) natomiast nie najlepiej wiedzie się Cracovii, chociaż we środę w zaległym meczu z Ursusem odniosła efektowne zwycięstwo co dało jej 11 pozycję w tabeli.

W jesieni piłkarze Hutnika spisywali się nadszperkując dobre, w rezultacie tego wysoka lokata w tabeli i możliwości ubiegania się o awans do ekstraklasy. Hutnicy solidnie przygotowali się do wiosennych rozgrywek. Trener Baran postawił przed zespołem plan minimum — lokatę w pierwszej czwórce. Może będzie jeszcze lepiej?

Kadrę Hutnika stanowią: Kocot, Piorkowski, Dzielowski, Kil, Jan Karas, Kruszczyk, Wiącek, Sysło, Stokłosa, Putek, Bargiel, Orzeł, Przybyłowski, Tryka, Putek, Trzaska (z rezerwy), Raczyński, Słoiński, Filosek, A. Karas, Bolek. Trenerem jest Zenon Baran, drugim trenerem Edward Gajewski. Kierownikiem drużyny Stanisław Stój.

W jesieni krakowianie zremisowali u siebie ze Starem 0:0, teraz mamy nadzieję, że uzyskają 2 punkty. Tym bardziej, że wszyscy zawodnicy są zdrowi, zespół więc będzie mógł zagrać w najsilniejszym składzie.

Cracovia podejmuje u siebie Jagiellonię Białostok. W jesieni krakowianie przegrali na wyjeździe 0:1, teraz jednak pobudowani srodowym zwycięstwem nad Ursusem powinni zdobyć 2 pkt. Odmłodzony skład „pasiaków” musi „ciutka” obecnie punkty, aby utrzymać się w tej klasie rozgrywkowej. Z ubiegłorocznego składu I drużyny prze-

sunięto do rezerwy Karwieckiego, Pera, Surme, Bielewicz wyjechał za granicę. Do wojska powołano Michałaka (zasilił on Wawel). Przybyli na ich miejsce młodzi zawodnicy: Nazimek, Sosna i Michno, powrócił z wojska Koczwar. W niedzielnym meczu zagra też Dybiczak, który miał przerwę za żółtą kartkę.

W kadrze pierwszego zespołu znajdują się: Koczwar, Szczurba, Turecki, Dybiczak, Podsiadło, Surmowicz, Wójciszewski, Nazimek, Blichno, Liszka, Karas, Grzesiak, Gacek, Kociński, Bula, Kuć, Sasna, Michno. Trenerem zespołu jest Henryk Stroniarz, II trenerem Stanisław Zapalski.

Mamy nadzieję, że niedzielne spotkanie znowu przyniesie Cracovii tak potrzebne zwycięstwo. (ms)

TOTEK

W ZAKŁADACH specjalnych stwierdzono: 5 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 2 mln 57 tys. 52 zł, 1323 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po około 13.530 zł, 79.755 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 280 zł.

Nowe władze Koła Grodzkiego

OSTATNIO na walnym zebraniu Koła Grodzkiego PTTK dokonano wyboru nowych władz. W skład prezydium weszli: Janusz Cyszczyński (prezes), Jan Laurynów i Tadeusz Pieniążek (wiceprezes), Maria Piotrowska (sekretarz), Lech Jaroż (skarbnik) oraz Helena Lelito i Ryszard Biszyga a także Maria Grzegorzycz, Tadeusz Lipski, Bolesław Wołoszyn, Julian Zinkow.

Działaczom turystyki życzymy wielu udanych inicjatyw w popularyzowaniu tej tak pożytecznej formy wypoczynku.

Meldunek, jaki die Nadel nadał stamtąd, nadszedł błyskawicznie: „Nie ma żadnego lotniska w Farnborough w Kencie. Jest natomiast lotnisko w Farnborough w Hampshire. Na szczęście znajomość geografii Luftwaffe jest lepsza od twojej, ty durniu”. Tylko tyle.

— W tym miejscu go jednak rozumiem. Każdy nasz błąd może ich kosztować życie.

Starszy radiotelegrafista zmarszczył brwi. Do niego należało wydawanie takich sądów i nie podobało mu się, że jego słuchacz wygłasza jego własne opinie. — Być może — powiedział z urazą w głosie.

Młody radiotelegrafista powrócił więc do swego poprzedniej roli dziwnego się wszystkim młodzieniaszka. — Dłaczego nie lubi swego pseudonimu?

— Uważa, że go demaskuje, bo pseudonimy nie powinny mieć ukrytego znaczenia. Ale von Braun nie chce go słuchać.

— Znaczenie? Igła? O co tu chodzi?

Ale w tej właśnie chwili odbiórniki starszego radiotelegrafisty zatrzeszczały; powrócił więc szybko na swoje stanowisko i młody chłopak nigdy już nie usłyszał odpowiedzi na swoje pytanie.

— Otrzymał rozkaz rozłożyć Fabera, gdyż musiał go do zajęcia się sprawą, której starał się uniknąć. Hamburg upewnił się, że agent odebrał dyspozycje. Podał swój sygnał wywoławczy i zamiast zwykłego „Słyszciecie — odbiór”, nadał „Wykonaj spotkanie numer jeden”.

Potwierdził odbiór, przekazał swój meldunek i zapakował radiostację do walizki. Wyprowadził rower

ucho KEN FOLLETT
igielne tłum. M. Targowska

z blottnej miejscowości Erith Marshes — udawał, że przyjechał tam obserwować ptaki — i znalazł się na drodze prowadzącej do Blakheath. Kiedy zbliżał się do małego dwupokojowego mieszkania, zastanawiał się, czy nie zbagatelizować otrzymanego rozkazu.

Miał dwa powody upoważniające go do nieposłuszeństwa: zawodowy i osobisty.

Zawodowy polegał na tym, że „Spotkanie numer jeden” było starym hasłem, ustalonym przez Canaris jeszcze w 1937 roku i oznaczało, że musiał się udać w pobliże pewnego sklepu między Leicester Square i Piccadilly Circus, aby spotkać się z drugim agentem. Znakiem rozpoznawczym była Biblia, którą obaj powinni mieć ze sobą. Hasłem było pytanie: — Jaki rozdział przypada na dzisiaj? — odpowiedź brzmiała: Pierwsza Księga Królewska, rozdział trzynasty.

Po upewnieniu się, że nikt ich nie śledzi, wymieniano opinie, że rozdział ten daje wiele do myślenia. W przeciwnym razie, gdy groziło im jakieś niebezpieczeństwo, jeden z nich mówił: „Niestety nie przeczytałem go jeszcze”.

Bardzo możliwe, że sklep dawno przestał już istnieć, poza tym inna sprawa niepokoiła Fabera. Prawdopodobnie, umówione hasło znane było większości niewydarzonych amatorów, którzy przepłynęli kanał w roku 1940, po to, by wpaść w ręce MI 5. Faber dobrze wie-

dział, że zostali przechwyceni, gdyż gazety podały nazwiska powieszonych szpiegów i tym samym uspokoiły opinie publiczną, że władze rozprawiają się z Piątą Kolumną. Na pewno przed śmiercią zdradzili wszystkie możliwe sekrety więc dla Anglików hasło „Spotkanie jeden” mogło być zrozumiałe. Jeżeli udało im się przechwycić informację z Hamburga, okolice sklepu roily się pewnie od elokwentnych młodych Anglików z Biblią pod pachą, ćwiczących się w wypowiedzianiu zdania „Daje wiele do myślenia” z niemieckim akcentem. W tych niespokojnych czasach, kiedy inwazyja wydawała się tak blisko, Abwehra jakby zapominała o zasadach fachowej roboty. Od tej pory, Foher nie ufał rozkazom, które przychodziły z Hamburga. Nigdy nie podawał im swojego adresu, odmówił komunikowania się z pozostałymi agentami na terenie Wielkiej Brytanii, zmieniał częstotliwość nadawania swych meldunków, nie przejmując się, jeśli przypadkiem wszedł na czyjaś fale.

Gdyby zawsze wykonywał rozkazy swoich przełożonych, dawno by już nie żył.

W Woolwich zauważył przejeżdżającą obok dużą grupę rowerzystów, wśród których były też kobiety, tłum robotników dziennej zmiany wylewał się z fabryki amunicji. Zdrowie znaczenie tych ludzi przypominało Faberowi o jego osobistych powodach lekceważenia otrzymywanych rozkazów; był pewien, że to Niemcy przegrywają tę wojnę.

W każdym razie na pewno nie byli stroną wygrywającą. Rosjanie porozumieli się z Amerykanami, Afryka była stracona, Włosi załamali się, alianci na pewno zaatakują Francję przed końcem 1944. Faber nie lubił ryzykować życia bez powodu.

Dokąd pójdziemy?

SOBOTA

PIŁKA NOŻNA
Godz. 16.30 Boisko Wisły:
Wisła — Ruch
(I liga mężczyzn)

KOSZYKÓWKA
Godz. 19 Hala Wisły:
Wisła — Śląsk Wrocław
(I liga mężczyzn)

Godz. 16 Hala Korony:
Korona — AZS Rzeszów
(II liga kobiet)

Godz. 17 Hala Hutnika:
Hutnik — Lublinianka
(II liga mężczyzn)

BOKS
Godz. 16 Szyb Okrzei
w Wieliczce:
Turniej gwardyjski

TENIS STOŁOWY
Godz. 18 Hala Wandy:
Wanda — AZS Gdańsk
(I liga kobiet)

HOKEJ
Godz. 17 ul. Siedleckiego:
Cracovia — Polonia Bytom
(II liga)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 16.30 Hala AGH:
AZS — Budowlani
(II liga kobiet)

NIEDZIELA

PIŁKA NOŻNA
Godz. 11.30 Boisko Cracovii:
Cracovia — Jagiellonia
(II liga)

KOSZYKÓWKA
Godz. 17 Hala Wisły:
Wisła — Śląsk
(I liga mężczyzn)

Godz. 10.30 Hala Korony:
Korona — AZS Rzeszów
(II liga kobiet)

Godz. 12 Hala Hutnika:
Hutnik — Lublinianka
(II liga mężczyzn)

BOKS
Godz. 10 Szyb Okrzei
w Wieliczce:
Turniej gwardyjski

TENIS STOŁOWY
Godz. 10 Hala Wandy:
Wanda — AZS Gdańsk
(I liga kobiet)

HOKEJ
Godz. 17 ul. Siedleckiego:
Cracovia — Polonia Bytom
(II liga)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 10.30 Hala AZS-AGH:
AZS — Budowlani
(II liga kobiet)